

wiadomości dnia

Kolejna podróż
Jana Pawła II

* Rzym — Papież Jan Paweł II rozpoczął kolejną podróż na kontynent afrykański. Potrzeba ona do 19 sierpnia. Pierwszym jej etapem jest Togo, następnymi — Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun, Republika Afryki Środkowej, Zair i Kenia.

Wybuch bomby w Atenach

* ATENY — W wyniku eksplozji, w nocy ze środy na czwartek, bomby, podłożonej przed barami hotelowym w miejscowości Gijada (południowa przedmieście Aten), 12 osób odniosło obrażenia, w tym 3 Greków i 9 obcokrajowców.

Śledztwo w sprawie „Rainbow Warrior”

* PARYŻ — Prezydent Mitterrand polecił premierowi Laurentowi Fabiusowi, niezobowiązująco przeprowadzić śledztwo w sprawie zamachu terrorystycznego na statek „Rainbow Warrior”.

Deficyt handlowy USA

* WASHINGTON — Ministerstwo Handlu USA zakomunikowało, że deficyt w amerykańskim bilansie handlowym odnotował w drugim kwartale br. rekordową wysokość 33,4 mld dol.

Angola

* LONDYN — Rzecznik Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Johannesburgu zakomunikował, że działający w Angoli wywiadowcy ruch pod nazwą UNITA, utrwalił uprowadzonych zakładników: Brytyjczyka i 3 Portugalczyków. Są już wszyscy od środy w Johannesburgu.

Rozmowy libańsko-syryjskie

* BEJRUT — Libańska opinia publiczna z ogromnym zainteresowaniem oczekuje wyników czwartkowych rozmów, które rozpoczęły w Damaszku prezydent Libanu i Syrii AMIN DZEMAJEL i HAFEZ ASAD.

MAGAZYN

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 184 (10 573) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 9.08.1985 r. Nakład 208.300 Cena 8 zł

Przed wyborami do Seimu

Typowanie kandydatów — zakończone

INFORMACJA WŁASNA

▼ Wojewódzkie konweny wyborcze przygotowują wykaz kandydatów na posłów ▼ W przyszłym tygodniu — obywatelskie zebrania konsultacyjne ▼ Opinie wyborców zadecydują o ostatecznej liście

Przedwczo, 7 bm., wojewódzkie konweny wyborcze zakończyły przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na okręgowe listy wyborcze.

Do białostockiego konwentu wpłynęły 43 propozycje, spośród których, zgodnie z przyjętą zasadą — 4 osoby na jeden mandat, wybranych zostanie 28 nazwisk, które umieszczone będą na wykazie kandydatów przedstawianych do konsultacji.

Konwent łomżyński na cztery mandaty przyjął 27 kandydatów, a suwalski — na pięć miejsc w Sejmie zarejestrował propozycje 24 osób. W

Załoga polskiego masowca uratowała tonącego marynarza

SZCZECIN (PAP) — Załoga masowca Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie m/s „General Świerczewski” uratowała na Morzu Śródziemnym RFN-owskiego marynarza. Jak się okazało 6 bm. wypadł on za burtę zachodniemieckiego statku „Nora Herren” i przez 17 godzin utrzymywał się na powierzchni morza — bez kamizelki ani innych środków ratunkowych. Załoga polskiego masowca dostrzegła go niemal w ostatniej chwili, gdy znajdował się w stanie całkowitego wyczerpania. Po udzieleniu pierwszej pomocy, wysadzono go na Malcie.

Fala deszczu nad Polską

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dniach przeszła nad Polskę fala deszczu — przyniesiona przez front atmosferyczny. Szczególnie intensywne opady wystąpiły w południowej części kraju. Na Dolnym Śląsku ulewne deszcze utrudniały komunikację — w niektórych miastach zalewały piwnice. Nastąpił znaczny przyrób wody w górskich dopływach Odry — na kilku rzekach m.in. na Nysie Kłodzkiej i Ścinawie nastąpiło przekroczenie stanów alarmowych.

Jak informuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej występujące od wtorku opady mają charakter bardzo zróżnicowany. Są rejonu nawiązane przez ulewne deszcze — a w niewielkiej odległości opadów nie ma wcale. W środę 7 bm. notowano także spore deszcze w północnej i centralnej Polsce, m.in. w Toruniu spadło 62 mm deszczu, w Łodzi 53 mm, w Kole 49 mm, w Chojnicach i Wieruszowie 44 mm, w Kaliszu 42 mm. W Warszawie wystąpił tylko tzw. opad sładowy.

Na Dolnym Śląsku w ciągu 6 i 7 bm. opady osiągały normę miesięczną. We Wrocławiu przez 2 dni spadło 60 mm deszczu, w Opolu — 73 mm, w Raciborzu — 69 mm, a w Kłodzku aż 97 mm (sierpniowa norma opadów dla Kłodzka wynosi 82 mm). Sierpień zaczął się bardzo deszczowo. Dotychczas tylko kilka stacji zaobserwowało w sierpniu dzień bez opadów. Padające obecnie deszcze są znacznie bardziej obfite niż opady lipcowe. W południowo — zachodniej części kraju przypominają one bardzo deszczowy przełom lipca i sierpnia w 1977 r. kiedy wystąpiły wzbierania powodziowe w sudeckich rzekach. Pociągająca jest, że fala deszczu zaczyna już stopniowo zanikać.

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z ujemnymi, tylko na północno-wschodnim skrajem regionu początkowo małe, okresami opady deszczu i mżawki, temperatura maksymalna 18-18 stop. C, tylko na Suwalszczyźnie około 25 stop. C, minimalna 12-14 stop. C, wiatr umiarkowany, okresami dość silny, północny, a na Suwalszczyźnie początkowo wschodni.

JUTRO — okresami opady deszczu, temperatura bez wiatru 12-14 stop. C, wiatr umiarkowany — Rołanda, Romana, Romualda.

(Dor)

Posiedzenie Sygnatariuszy Deklaracji PRON

INFORMACJA WŁASNA

W Wojewódzkim Komitecie SD w Białymstoku odbyło się kolejne spotkanie Sygnatariuszy Deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Obradom przewodniczył Eugeniusz Kulakowski — przewodniczący WK.

Tematem spotkania były sprawy związane z wyborami do Sejmu PRL. Zapoznano się też z sytuacją społeczno-polityczną oraz przyjęto harmonogram obywatelskich zebrań konsultacyjnych w woj. białostockim. W trakcie tych zebrań przedstawiani będą kandydaci na posłów do Sejmu PRL.

Zebrań konsultacyjnych odbywać się będą od 15 sierpnia do 5 września br. Ich uczestnicy zostaną zapoznani z Deklaracją Wyborczą PRON w aspekcie praktycznego jej urzeczywistnienia na tle potrzeb i możliwości województwa w przyszłej pięcioletce.

(h)

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się pierwsze obywatelskie zebrań konsultacyjnych, na których kandydaci zaprezentowani zostaną społeczeństwu po to, aby zbierać o nich uwagi i opinie. Sylwetki ubiegających się o mandat poselski przedstawione będą również w środkach masowego przekazu.

W czasie zebrań konsultacyjnych, oprócz prezentowania kandydatów na posłów z okręgu i z listy krajowej, odbywać się będzie dyskusja nad Deklaracją Wyborczą. W zebrań organizowanych przez PRON, brać będą udział przedstawiciele organizacji, które kandydatury wysunęły.

Po wysłuchaniu i rozpatrzeniu uwag i opinii o kandydatach konweny wojewódzkie — ustala okręgowe listy wyborcze. Znajdzie się na nich po dwóch kandydatów na jeden mandat.

Opinie o kandydatach na kandydatów — zarówno pozytywne jak i krytyczne — odnotowywane będą nie tylko na zebrań konsultacyjnych, można je także przekazywać bezpośrednio do konwentów wyborczych i organizacji, które kandydatów zaproponowały. Organizacje te skierują uwagi do właściwych konwentów wyborczych.

Zebrań konsultacyjnych rozpoczyna się za kilka dni. Obywatelskim obowiązkiem każdego z nas jest uczestnictwo w nich. Od opinii wyborców zależy bowiem, jakie kandydaci znajdą się na ostatecznej liście wyborczej.

(ib)



Chwile przed startem do spływu kajakowego. Szczęśliwy spisanie i sfotografowane przez Anatola Chomicza — wewnątrz numeru.

Ziemniaki w dobrej kondycji

▼ Na szczęście — mało zarazy i stonki ▼ Na ukończeniu opryski ▼ Jakże będą plony?

INFORMACJA WŁASNA

Phytophthora infestans — to grzyb wywołujący groźną chorobę ziemniaków zwaną zarazą. Objawia się ona żółtymi, powiększającymi się i następnie brunatniejącymi plamami na liściach, a na dolnej ich stronie powstają białe osady. Jej rozwojowi sprzyja większa wilgotność. Choroba ta powoduje obniżenie plonów, a w późniejszym okresie (podczas przechowywania) gnicie bulw (straty mogą sięgać 70 proc.).

W ubiegłym roku spowodowała ona prawdziwe spustoszenia na plantacjach w naszym regionie. Zbiory ziemniaków były niezbyt wysokie, a przecież jesteśmy jednym z większych producentów w kraju. Chcielibyśmy więc wiedzieć, jak wygląda sytuacja w bieżącym, „mokrym” sezonie. Czy są powody do obaw o wysokość tegorocz-



Rzadka to sposobność widzieć wojsko w pełnym rynsztunku w trakcie ćwiczeń będących sprawdzianem wysokich umiejętności i mistrzowskiego opanowania żołnierskiego rzemiosła. Reportaż Bohdana Hryniewieckiego — „Bój na poligonie” ilustrowany zdjęciami Anatola Chomicza znajdującymi się na stronie 4 dzisiejszego „MAGAZYNU”.

Wypełnianie luk

Czas na jakość i rozsądek

Nasza gospodarka, krytycznie obserwowana — a nikt już chyba nie potrafi inaczej — przypomina dobry, żółty ser w przekroju: pełno w niej dziur. Niektóre musiały powstać, podobnie jak w cieście zbyt szybko rosnącym, inne wywołała się z błędów w sterowaniu bądź z nieumiejętnego wykonywania poprawnych nawet pomysłów. Bez względu na pochodzenie — skutek zawsze bywa jednakowy: materialna strata, poczucie osaczenia przez nonsens.

Staną w Gdyni dworzec kontenerowy, otrzyma własny komputer nadzorujący właściwy obieg tych nowoczesnych pojemników na towary, bez których nie ma nowoczesnego portu, floty. Można wpaść w zachwyt. Ale kontenerów, tych po chemikaliach, nikt nie potrafił umyć w kraju, woził się je więc do myjni w Hamburgu, a to już wprawia w niejakie zdumienie. Można by zwiększyć wydajność z hektara o dwa-trzy hektary, gdyby zaopatrzyć rolnictwo w rozsiewacz wapna. Podobnie dość łatwe i wydajne rozwiązanie w dziedzinie żywienia — podjęcie produkcji luszczarek — może doprowadzić do zwiększenia o pół miliona sztuk liczby uzyskiwanego na stół drobiu. Mamy pod dostatkiem jęczmienia i owsa, nie ma czym przygotowywać paszy.

Listę podobnych sytuacji — irytujących, odbieranych jako nienormalne, łatwo każdy uzupełni własnymi przykładami. I chociaż każdy ma jakieś uzasadnienie, to jednak częstotliwość ich występowania, mimo względnie łatwości rozwiązania, wywołuje niepokój i osłabia wiarę w realność ambicioznych zamierzeń.

Występujące w gospodarce luki, nieporozumienia, dysproporcje mają nie tylko materialny, produkcyjny, rzecz mówiąc, charakter, lecz także systemowy. Od lat przekonują się wszyscy wzajemnie rewelacyjnymi, dla wydajności i produkcji, szansami, jakie niesie lepsze wykorzystanie czasu pracy. I niewiele z tego wynika poza coraz dokładniejszymi obliczeniami „rezerw”. Podobnie od dawna wiadomo, jakie szkody wynikają z braku zbilansowania zadań w ujęciu finansowym — i rzeczowym; zawsze to przypomina chęć pokrycia stumetrowego dachu jedną rolką papy. Starania nie ustają. Fundusz inwestycyjny nie odpowiada możliwościom zaopatrzenia i zatrudnienia, więc nigdy dotąd nie udało się wykonać przedsięwzięć inżyniersko-budowlanych w terminie według kosztorysu i uzyskać efektów w porę.

Obowiązuje znacznie wyższy stopień opłacenia wzrostu wydajności pracy w branżach wytwarzających dobra inwestycyjne niż w działaniach ob-



Chwile przed startem do spływu kajakowego. Szczęśliwy spisanie i sfotografowane przez Anatola Chomicza — wewnątrz numeru.

RFA

Rośnie — liczba ofiar represji

LONDYN (PAP) — Co najmniej 14 czarnoskórych przeciwników apartheidu zginęło, a ponad 100 zostało rannych w wyniku interwencji rasiistowskiej policji RPA, która przy użyciu broni i gazów łzawiących usiłowała rozprężyć uczestników rozruchów, do których doszło w ciągu ostatnich 24 godzin w osiedlach murzyńskich położonych wokół Durbanu. Liczby takie podała amerykańska agencja AP

Kombatanci w kampanii do seimu

WARSZAWA (PAP) — Podczas posiedzenia Prezydium ZG ZBoWiD które obradowało 8 bm. w Warszawie przedstawiono informację dotyczącą aktualnej działalności związku, w świetle postanowień ostatecznego VII Kongresu ZBoWiD. Szczególnie szeroko jest — podkreślono — udział członków związku w trwającej obecnie kampanii wyborczej do Sejmu. Problematyce tej poświęcone są — odwołując się do postanowień — oświadczenia zarządów wojewódzkich ZBoWiD. Związek Inwalidów Wojennych PRL i Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych ZBoWiD-owcy aktywnie uczestniczą w pracy wojewódzkich konwentów wyborczych; w wielu regionach kraju uczestniczą w wyzwoleniu narodowe i społeczne otrzymane rekomendacje jako kandydaci na posłów do Sejmu. Udział społeczności kombatanców w kampanii wyborczej — stwierdzono — stanowi potwierdzenie ich zaangażowania i cenionych w społeczeństwie postaw ideowo-moralnych.

W. Brytania

Po strajku dziennikarzy

LONDYN (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz pisze:

Ani jeden dziennik radiowy czy telewizyjny nie został nadany 7 bm. w W. Brytanii. Całkowitym sukcesem zakończył się strajk protestacyjny dziennikarzy państwowej sieci radiowo-telewizyjnej BBC, do którego przyłączyli się w ramach solidarności dziennikarze radia i telewizji komercyjnej. Zamiast wiadomości i innych audycji bieżących nadawano powtórki starych filmów i skelece naprędce informację turystyczne, o pogodzie itp. Strajk dziennikarzy wywołał duże wrażenie w całym kraju, jak też za granicą.

Po raz pierwszy w swojej 53-letniej karierze zamilkła BBC World Service — audycja BBC nadawana na świat. Łącznie ponad 2 tys. dziennikarzy radiowych i telewizyjnych tej korporacji brało u-

ciąg dalszy na str. 2

„Koczowniczy” sezon na kolei

- W lipcu przewieziono 35 tys. dzieci
- Wyruszyły nadzwyczajne składy pociągów
- Przesiadka do autobusu

INFORMACJA WŁASNA

Kolonie, obozy i wczasy znowu wróciły do łask. Ludzie oswoili się z ich cenami i chcą odpocząć bliżej natury. Fakt ten odnotowali również kolejarze. — W tym roku — mówi kierownik referatu przewozów pasażerskich Rejonu Przewozów Kolejowych w Białymstoku Tadeusz Wesolowski — mamy do obsłużenia o około 50 proc. więcej małych pasażerów, niż w roku poprzednim. Tylko w ciągu jednego wakacyjnego miesiąca na obozy i kolonie, za pośrednictwem białostockiej RPK trafiło około 35 tys. dzieci i młodzieży.

Ich podróznice potrzeby powinny być zaspokojone u przewoźnika najpóźniej do połowy marca. Są niestety spóźnialscy wśród organizatorów letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Jest ich około 10

ciąg dalszy na str. 2



Ekspresem...

PSZCZOŁY CHOROJA ALE PRODUKUJA

Tegoroczny sezon nie zapowiadał się pszczołarom dobrze. Choroba pszczoł — warroza — poczyniła w pasiekach duże spustoszenia. Ale skończyła się na strachu. Zmory miodu są w pełni i wygląda na to, że nie będą najgorsze. Spółdzielnia „Witamina” do maja zakontraktowała tylko 26 ton, obecnie już 36 ton i napewnie skupi jeszcze więcej. Mimo złych prognoz — miodu w tym roku nie zabraknie. (dor)

KOPARKA ZBURZYŁA WODOCIĄG

W Łomży operator koparki Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich podłączającego sieć ciepłowniczą lokalnej kotłowni przy ul. Turlejskiego 5, a mieszkańcy zmuszeni do noszenia wody z sąsiednich bloków. Awarie usunąć ma BPRI.

Prace w tym miejscu powinny być prowadzone bez użycia ciężkiego sprzętu. Wykonawca robót doskonałe o tym wiedział. (jib)

Dalszy ciąg procesu rzymskiego

go oskarżył go o współzłup-
niach w zamachu na papieża. Ka-
dem odparł, że Agca znał a-
lika lewicowca i wskazał na
niego ponieważ chciał zma-
niać w to lewicę. Kadem o-
kreślił swego dawnego zdra-
cę jako człowieka o postę-
dach prawicowych, niezro-
zowanego i sadystę. Ali Ag-
ca według zeznań Kademy był
zafascynowany hitlerowskimi
metodami eksterminacji Ży-
dów. Kadem zaprzeczył, że
jakoby znał Yalçina Özdeya,
Turka, więzionego obecnie w
RFN. Özdey zeznał, że Kadem
był jednym z ludzi, którzy
wspólnie z Agcą przybyli na
Plac Św. Piotra w celu za-
planowania zamachu. Sedat San-
tiapich uciekł w ciemno-
ści do RFN, aby przeschulić
Özdeya.

dziołowej czy syreny statkowej. Ponadto nie ogłoszono na jednostce alarmu łodziowego, nie wykorzystano, z przyczyn nie dających się jednoznacznie ustalić, prawoburowych tratw ratunkowych i w małej odległości od tegoż statku, podobnie jak i na jednostki znajdujące się w pobliżu miejsca wypadku, w tym kilka polskich, "Chrzanów", "Ziemia Olsztyńska", "Sieradz" i "Tadeusz".

tunkowych zjadających
 na m/s „Busko Zdrój” (ratu-
 ok. 1350 innych tratw (ostru-
 kowych) w przetrzymaniu
 rakiet spadochronowe. N-
 tomiast Polski Rejestr Stat-
 ków dopuścił do zamontowa-
 nia w kadłubie m/s „Busko
 Zdrój” części blach nie spe-
 njających określonych prze-
 pisami wymagań.

ORT
ych pięć obolisk
poranek
nrealu

nady i ZSRR poniosły rac
nieoczekiwane straty. Dla
tego też po strzelaniu były
my niemal pewni końców
go zwycięstwa drużyny."

Największą radość mo
alski sukces sprawił pięciu
boiskę sprawił członkom
działaczom zielonogórskie
Lumelu — klubu, w które
barwach startują wszyscy
medalistki. Bardzo
kroniki światowego spor
notule takie sukcesy, by tr
medale mistrzów
zdobywały zawodniczki
samego klubu.

Gdzie i kiedy?

BLAGU, JAGIELLONCZYCY
— MAZUR EKŁ W III LIDZ
a w Ursusie, piłkarze Jagiellon
rozgrywek w II lidze. W mi
niezręczności zaprezentują
Jedynku z Włókniarzem Pabli
11 bm. o godz. 17 na stadion
spotkań pomiędzy Jagiellonia
supujące: 1:1, 2:0, 0:1, 0:2. Sro

potężnym podopiecznym Jagiellonii
pułapkę: 1:1, 2:0, 0:1, 0:2. Srodo
Olimpia w Elblągu w Puchan
chłystkich piłkarzy. Potrakowali
swoje siły zmobilizowali
zem.
ze przy wejściu na stadion
kontrola antyalkoholowa. Po
będą wchodzić bramą przy
d samochodów 'od ul. Ciołkow
prowadzona będzie w 8 kasa
Bilety i karnety można take
w sekretariacie Jagiellonii lub

ludą do sympatyków futbolu
na tym spotkaniu będzie prze
na finansistek kibiców w P
Grzegorz Aleksandrowicz. B
a pliek z autografami zawod
ne zostaną wśród posiad
w drugiej kolejce rozgrywe
stów do pierwszego miejsca.
nie tamtejsza Gwardia zmieni

III LIDZE: BIAŁYSTOK — s
1) Gwardia — Orleńa
ion Wigier, godz. 16) Wigry

wsza Pucharu Polski na szeze
wszystkich polskich w niedzi
nieśliśmy w czwartkowym m

**IGRZYSKA
IEJ ZOSP**

na terenach rekreacyjnych pro
stadionu (obok kołowego prze
działu się finał wojewódzki II
kolejki Młod. — 7:0)

Wiedza i serce

— Umie pani grać w gumnę? — spytała mnie reżymna siedmiolatka, z warczkami.

— Niestety, nie.
— A nasza pani doktor umie — odpowiedziała z wyraźną satysfakcją.

Za panią doktor chodziła, jak za panią matką. Młodsze przepychały się, żeby być bliżej, trzymały za spódnicę. Gra z nimi w piłkę, tańczyła na dyskotekę. Nie dziwnego, że potem przybiegała ze wszystkimi swoimi sprawami, szepcząc na ucho dziecięcej tajemnicie, mówiąc o dolegliwościach.

— Lekarz musi umieć zdobyć zaufanie pacjenta — mówi dr Zdzisława Suszczyńska-Falecka. — A już szczególnie pedia. Informacja chorego jest niezbędna, a dziecko nie każdemu o sobie powie. Tu, na kolonii zdrowotnej, jest to

nym wytwarzaniem insuliny (hormonu trzustki) lub nadmierną czynnością innych gruczołów wydzielania wewnętrznego (przysadki mózgowej, tarczycy, nadnerczy). Metody leczenia to dieta i podawanie insuliny w zastrzykach (u osób starszych także leków doustnych, obniżających poziom cukru we krwi).

Dawki insuliny powinny być różne. Dzieci na kolonii same je ustalają. Wynikają w tym celu dwa badania. Po pierwsze: glukotest. Do próbki wpuszczają dziesięć kropli wody, pięć kropli moczu i wrzucają tabletkę. Gdy płyn zabarwia się na niebiesko, oznacza to, iż cukru w moczu nie ma, gdy na pomarańczowo — jest i trzeba zwiększyć ilość insuliny. Drugie badanie, czyli ketotest, a więc moczu na aceton, jest również proste. Do szczypty proszku dodaje

sen, na wycieczkę. Kolejne objawy niedocukrzenia są gorsze: wymioty, drgawki, utrata przytomności, śpiączka.

Światowa literatura medyczna podaje, że ok. 0,03% populacji dziecięcej choruje na cukrzycę (dorośli — do 5 proc.). Jest to uwarunkowane genetycznie, ale nie zawsze udaje się taką zależność ustalić. Bywa też, że najpierw zapada na cukrzycę dziecko, a potem objawy występują u matki. W białostockiej poradni konsultacyjnej Specjalistycznego ZOZ nad Matką Dzieckiem i Młodzieżą zarejestrowanych jest prawie 300 matych pacjentów z całego regionu, a więc także z woj. łomżyńskiego i suwalskiego.

Do poradni diabetologii dziecięcej (bo tak się ona nazywa), trafia nie tylko młody pacjent, ale przede wszystkim jego matka. Musi przecież nauczyć się opiekować dzieckiem, właściwie z nim postępować. Potrzebuje też sama pomocy: jest

stryków. Przyjechała więc najstarsza siostra.

Na wakacje Grześ skierowany został na kolonię zdrowotną do Hajnówki. Wymagał szczególnej, indywidualnej opieki. Zajęła się nim dr Suszczyńska-Falecka.

— Nie wyobrażałam sobie, aby lekarz mógł być aż tak oddany dzieciom — mówi kierowniczka kolonii, Irena Piwnik. Nasza pani doktor pierze nawet rzeczy Grzesia. Innymi też się opiekuje przez całą dobę.

A pani doktor martwi się, co będzie dalej z Grzesiem. Czy nie zabraknie mu opieki. Czy nie będzie ciągle wracał do szpitala. Sa takie przypadki z innymi dziećmi.

Chciała zawsze zostać lekarzem i bardzo szybko postanowiła, że pedia. Jako studentka Akademii Medycznej w Białymstoku chodziła na posiedzenia Polskiego Towarzystwa Lekar-



Dr Zdzisława Suszczyńska-Falecka z małymi pacjentami na kolonii zdrowotnej w Hajnówce.

Dzieci, zajmowała się wszystkim, co w powiatkach. Organizowała medyczne szkolenia. W 1968 zajęła się diabetologią dziecięcą. Uczestniczyła wówczas w obozie harcerskim w Swibnie, nad morzem, i na który przyjeżdżały chore na cukrzycę. Tak zaczynał się ruch pomocy tej grupie pacjentów i ich rodzinom, zapoczątkowany przez lekarzy, instruktorów ZHP.

Od początku należy do krajowego kolegium pomocy dzieciom na cukrzycę. W 1982 roku utworzyła takie kolegium przy Zarządzie Miejskim TPD w Białymstoku. Działaczom udało się wystać o większe przydziały miejsca na kartki dla dzieci z cukrzycą, ekwiwalent pieniężny, wyższe zasiłki rodzinne, bezpłatną insulinę oraz odczynnik do badania cukru i acetonu w moczu, a dla dorosłych — także leki doustne, obniżające poziom cukru we krwi.

W Zarządzie Wojewódzkim TPD mówią, że nie wy-

obrażają sobie kolonii zdrowotnych bez dr Suszczyńskiej. Należy ona do inicjatorów tej formy wypoczynku. W 1959 roku prowadziła eksperymentalną w województwie białostockim taką placówkę sześciotygodniową, firmowaną przez władze oświatowe. A praktykę miała znakomitą — już po drugim roku studiów, podczas wakacji pracowała jako higienistka. TPD-owskie kolonie zdrowotne istnieją od 1965 roku, czyli 20 lat. Kto je organizował? Oczywiście, dr Zdzisława Suszczyńska-Falecka. Ma wszystkie TPD-owskie wyróżnienia. Odmaknę „Zasłużonego Działacza” i „Przyjaciela Dziecka”, także Medal im. Henryka Jordana. Za to, że służy dzieciom nie tylko wiedzą, ale i sercem.

ANIELA ŁABANOW

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Mięsa więcej

Czy stać nas na pożegnanie z kartkami?

Rolnictwo od trzech lat przekracza plany i choć większy nacisk położono w polityce rolnej na produkcję roślinną hodowlę w tym nie pozostaje. Co roku czytamy przecież o wzroście pogłowia i, niestety nie więcej. To prawda, że zaopatrzenie w mięso znacznie się poprawiło, ale ilość kartki zakupu nadal rządzi. Czyżby, mimo optymistycznych wieści z gospodarstw rolnych, produkcja wołowa i wieprzowiny wciąż była za mała? Czy rynek nie może się obyć bez reglamentacji?

Najłatwiej dać odpowiedź przeczącą, ilustrując ją danymi ze skupu. W tym roku planuje się dostarczenie do zakładów przetwórczych około 1603 tys. ton żywności, w przeliczeniu na mięso. Plan ten będzie wykonany, a najprawdopodobniej nawet przekroczony, bo w pierwszym półroczu skupiono około 943 tys. ton żywności. Prawie 60 proc. planu!

To jedna strona bilansu. Druga stanowią określone reglamentacje potrzebę rynku. Wynoszą one około 2200 tys. ton mięsa. Właśnie tyle trzeba w ciągu roku dostarczyć do sklepów, byśmy nie mieli kłopotów z kupnem kartkowych naleśników.

To, że skup według wszelkich oznak będzie większy o około 400 tys. ton mięsa od potrzeb rynkowych, nie w zasadzie nie zmienia. Przed wprowadzeniem reglamentacji, w rekordowych latach każdy z nas zjadał statystycznie ponad 70 kg mięsa rocznie. Obecnie zadowalamy się około 55 kg, by zatem marzyć o „pożegnaniu z kartkami” należałoby każdemu zapewnić rocznie około 20 kg mięsa więcej. Wspomnianej nadwyżki nie wystarcza na to. A więc nadal kartki?

Nikt na razie nie myśli o odejściu od reglamentacji mięsa, choć sytuacja w chowie trzody chlewnej i bydła rzeźnego jest znacznie lepsza, niż by to wynikało z danych ze skupu. Mięsa mamy wiele, rzecz tylko w tym, że około 40 proc. jego produkcji omija społecznio-

skup, a więc również zakłady mięsne i „kartkowe” sklepy.

Mniej więcej jedną trzecią owych 40 proc. zjadają sami rolnicy. Reszta trafia na wolny rynek, a w rezultacie na miejskie stoły. Szacuje się, że już obecnie roczne spożycie mięsa przez statystycznego obywatela wynosi ponad 60 kg, czyli o około 10 kg więcej, niż na to pozwalają reglamentacyjne ograniczenia. Wzbogacamy po prostu nasze domowe jadłospisy o zakupy wolnorynkowe oraz — niewielkie ilości — z gastronomii.

Łącznie z wolnym rynkiem tegoroczna produkcja żywności, w przeliczeniu na mięso, powinna wynieść ponad 2020 tys. ton!

Pozostaje tylko jeden problem: w jaki sposób wolnorynkowe mięso skierować do sklepów?

To już nie jest takie proste. Przede wszystkim trzeba byłoby zapewnić podwyższone ceny skupu o około 20 zł, taka jest bowiem różnica pomiędzy obecnymi cenami, a cenami wolnorynkowymi. Podciągnęłyby to za sobą również zmiany cen w sklepach mięsnych, a podobne decyzje popularnością się nie cieszą. Można byłoby też spróbować ściślej związać ceny, pomocy przywilejów wynikających z umów kontraktacyjnych, dostawców żywności z instytucjami odbierającymi. Trzeba tylko mieć co dostawcom zaproponować, a to kolejna trudność. Już z obecnymi zobowiązaniami wobec hodowców ledwie sobie przemyślić radzi, najcięższym kosztem jakości, jak zatem myśleć o ich zwłaskach.

Póki co z kartkami nie będziemy się więc żegnali, chociaż mięsa specjalnie nie brakuje. Jeśli utrzymają się dotychczasowe tendencje wzrostu produkcji rolnictwa i dla rolnictwa trzeba będzie jednak pomyśleć o jakichś dodatkach. Może — na początek — o podwyższeniu norm kartkowych?

MAREK KLUCZEK

Jak za panią matką

tym ważniejsze, że ponosiły za nie całkowitą odpowiedzialność.

Cukrzyca, choć się ją tu traktuje jak coś zwykłego, codziennego, wymaga trzeźwego, wyważonego trybu życia na kolonii zdrowotnej w Hajnówce. Pięć odpowiednich posiłków, bogatych w białko, trzy razy dziennie: po śniadaniu, przed obiadem i przed kolacją — oznaczanie poziomu cukru i acetonu w moczu, raz albo dwa zastrzyki z insuliny. Wszystko to ma na celu wdrożenie zasad samokontroli nad zdrowiem, nauczanie się życia z chorobą, która — jak już się pojawi — nigdy człowieka nie opuszcza.

Według małej encyklopedii zdrowia cukrzyca to choroba przemiany materii, w której stwierdza się stałe przekroczenie krwi oraz cukromoczu. Schorzenie spowodowane jest niedostatecz-

nie kropli moczu. Zabarwienie na fioletowo oznacza obecność acetonu.

Na kolonii są odpowiednie pomieszczenia do badań, póki do iniekcji, sprzęt jednorazowego użytku. Każde dziecko wpisuje wszystkie wyniki do zeszytu indywidualnych badań. Odbiera się to pod kontrolą lekarza, albo pielęgniarki. Pani doktor dysponuje też elektronicznym aparatem o nazwie Reflocheck, dzięki któremu w ciągu dwóch minut oznacza się poziom cukru we krwi.

Dziecko cierpiące na cukrzycę w każdej chwili może się zacząć skarżyć na bóle głowy. W takim przypadku otrzymuje natychmiast kanapkę, albo przynajmniej kostkę cukru. Wychowawczyni na kolonii zabiera ją zawsze na spacer, na ba-

zestresowana sytuacja w jakiej znalazła się rodzina.

Dr Suszczyńska-Falecka i pielęgniarka Bożena Aleksiejczuk przygotowują ją do nowych obowiązków. Na oddziale szpitalnym robią to również. Gdy nie ma gdzie się w Białymstoku zatrzymać, dostaje zakwaterowanie w Ośrodku Społecznej Pielęgnacji i Polonistwa, czyli w „domku szwedzkim”. Bywa też, że zamiast matki, postępowania z chorym uczę się ktoś inny z rodziny.

Sześcioletni Grześ pochodzi ze wsi. W domu jest trzynaścioro dzieci. Matka nie mogła wybrać się do Białegostoku, gdy syn był w szpitalu, aby zapoznać się z zasadami opieki nad nim, nauczyć robienia za-

skiego i tam właśnie powzięła taką decyzję. Stwierdziła, że pedia. Wcześniej nie miała czasu na myślenie, bo dziecko trudniej leczyć. Nigdy nie szukała łatwych dróg, ale i one nie wychodziły jej na przeciw.

Już od pierwszych wakacji na studiach pracowała na oddziale pediatrii jako pomoc pielęgniarki. Przejrzała dzieci chore na biegunkę, karmila. Po ukończeniu Akademii podjęła pracę w lecznictwie otwartym; przez kilka lat była lekarzem w oświatowej ze złych warunków przychodni przy ul. Modlińskiej. Jednocześnie zdobywała specjalizację w klinice.

Potem, pracując w Wojewódzkim Ośrodku Matki i

NARODZINY NOWEJ TECHNIKI

Laser dla rolnictwa

Na wystawie rolniczej w mieście Nitra (Słowacja) do najciekawszych eksponatów należały lasery przeznaczone do prac rolniczych.

System laserowy, dotychczas jedyny tego rodzaju w krajach RWPG, jest w stanie przy optymalnym zużyciu energii kulturować nieurodzajną glebę, sterując różnymi procesami — począwszy od usuwania kamieni aż do przygotowania warstwy ornej z dokładnością do 10 milimetrów. Zespo-

dziesięciu mechanizmów kierowany jest przez laserowe centrum. Sercem całego systemu jest mikrokomputer.

Doświadczenia wykazały, że wysiew buraka cukrowego w przygotowaną za pomocą tej techniki glebę pozwala na poważne zwiększenie zdolności kiełkowania nasion, uzyskanie większej jednorodności bulw, uproszczenie zabiegów pielęgnacyjnych, a przede wszystkim obniżenie strat przy zbiorze do zaledwie 6—8 procent. (Om)

Między metrem a tramwajem

w Usti-Ilmsku trwa budowa 15-kilometrowej linii szybkiego tramwaju. Wraz z jego uruchomieniem powinny zniknąć choć częściowo komplikacje związane z eksploatacją autobusów w trudnych warunkach klimatycznych. Szybki tramwaj jest „pośrednim” środkiem lokomocji pomiędzy tramwajem i metrem. Specjaliści są zdania, że w tych miastach, gdzie budowa metra jest nieuzasadniona ekono-

micznie, problemy transportowe może rozwiązać szybki tramwaj. Jego przepustowość jest 2—3 razy wyższa, niż autobusu czy trolejbusu. W mieście może rozwijać prędkość do 75 km na godzinę, w strefie podmiejskiej — do 100 km. Takie tramwaje jeździły już w Kijowie i Saratowie. W przyszłości szybki tramwaj będzie jeszcze kursować w 20 — 25 miastach ZSRR. (APN)

Nowy powietrzny linowiec

Japonia wkrótce będzie produkować nowy typ samolotów pasażerskich. Nie będą one wymagały długiego pasa startowego, a zaledwie 700-metrowego. Będzie więc znacznie krótszy, niż wymagają inne używane w świecie do podobnych celów maszyny, a w sam raz na japońską geografie: gęsto zaludnione wyspy i małe lotniska. Projekt samolotu i

jego realizacja kosztuje 78,4 miliona dolarów. Samolot ten, o nazwie „Asuka” rozpocznie testowe loty najbliższej jesieni. Będzie zdolny pomieścić 100 pasażerów. Odnaczać się będzie mniejszą hałasowością niż jego konkurenci — co również jest rzeczą ważną przy wspomnianym zaludnieniu Japonii. (Om)

Zdrowszy autobus

Spaliny silników benzynowych zawierają kilka procent trującego tlenku węgla. Jednym ze sposobów eliminacji tej trucizny są silniki na propan-butan, których spaliny zawierają tylko ułamek procent-

ta tlenku węgla. W Pradze kursuje kilka autobusów typu Karosa B 713 i Skoda 1203, które doświadczalnie przestawione są na napęd propan-butan. (Om)

90 lat ruchu ludowego

Z dystansu niemalże wieku historycy i biografowie potrafili dość prosto wyprowadzić kilkupokoleniowy ciąg działań ruchu ludowego: najwybitniejszym uczniem BOLESŁAWA WYSŁOCHA, założyciela Towarzystwa Przyjaciół oświaty oraz „Przyjaciela Ludu” był JAN STAPIŃSKI — późniejszy redaktor naczelny tego pisma, autentyczny trybun ludowy i przywódca Stronnictwa Ludowego, od którego powstania w lipcu 1935 r. datuje się historia ruchu ludowego w Polsce. To do Jana Stapińskiego z kolei zwrócił się niedługo jeden z jego oponentów i niekwestionowanych działaczy tego ruchu, WINCENTY WITOS: „Pan był moim pierwszym mistrzem”. Fakty i dokumenty mówią, że osobowość Jana Stapińskiego miała ogromny wpływ na ukształtowanie co najmniej jeszcze jednego aktywnego działacza ruchu ludowego w Galicji, o którym milczała okazjonalne artykuły. Myślę o FRYDERYKU KRASIŃKIM — ojcu Jana, przewodniczącym Związku Walki Młodych w latach hitlerowskiej okupacji.

W 1888 roku ukazała się broszura Stanisława Szczepanowskiego pt. „Nędza Galicji w cyfrach”, w której autor ukazał kraj zafany i upośledzony pod względem ekonomicznym, kraj wielkiej własności ziemskiej. W tym samym roku, 4 marca w rodzinie robotnika warsztatów kolejowych w Zagórz, Jana Krasickiego urodziło się osme z kolei dziecko — syn Fryderyk. W pięć lat później — po dwudziestu latach pracy Jan Krasicki został robotnikiem stalym „za dekretem”, który zapewniał ubezpieczenie w wypadku choroby, emeryturę, pomoc lekarską dla rodziny i — przede wszystkim — gwarantował stałe źródło utrzymania. Zarobki nie wystarczały na kształcenie wszystkich dzieci (urodziło się ich czterech). Mimo to, po sześciu latach nauki w szkole ludowej, Fryderyk poszedł w ślady swoich siostr Stefani i Kazimierzy i w roku 1899. został uczniem gimnazjum w Sanoku. (O atmosferze, jaka panowała w domu rodzinnym oraz o latach nauki dostarczyła mi informacji pani Kazimiera, kiedy zbierałam materiały do mojej pierwszej książki o Janie Krasickim).

Młodzieńcze gimnazjalne, pozostające pod wpływem dążeń doświadczeń, które miały miejsce w latach 1890-1900, przetrwały do lat 1910-1920. W tym czasie Fryderyk został członkiem PSL w Zagórz i czynnie włączył się w jego prace, co miało niebagatelne znaczenie w niedalekiej przyszłości. Ponowny egzamin do c.k. gimnazjum, w roku 1908 — egzamin maturalny, na podstawie którego Fryderyk Krasicki został jednolodnie uznany „dojrzałym do studiów w Uniwersytecie”. Do uczelni było jednak daleko. Po kilkumiesięcznej pracy w szybie naftowym w Zagórz został maturalnym kierownikiem (tłoczni w Galicyjsko-Karpacim Towarzystwie Naftowym w Borysławiu, skąd trafił na roczną służbę wojskową w szkole oficerskiej armii austriackiej w Krakowie. Po zdaniu munduru rozpoczął nowy etap w życiu.

Od maja 1911 roku aż do wybuchu I wojny światowej pracował w redakcji „Przyjaciela Ludu”, głównego organu Polskiego Stronnictwa Ludowego.



Fryderyk Krasicki — uczeń i współpracownik Jana Stapińskiego. Repr. autorki

W 1911 roku, w roku 1908 — egzamin maturalny, na podstawie którego Fryderyk Krasicki został jednolodnie uznany „dojrzałym do studiów w Uniwersytecie”.

Do uczelni było jednak daleko. Po kilkumiesięcznej pracy w szybie naftowym w Zagórz został maturalnym kierownikiem (tłoczni w Galicyjsko-Karpacim Towarzystwie Naftowym w Borysławiu, skąd trafił na roczną służbę wojskową w szkole oficerskiej armii austriackiej w Krakowie. Po zdaniu munduru rozpoczął nowy etap w życiu.

Od maja 1911 roku aż do wybuchu I wojny światowej pracował w redakcji „Przyjaciela Ludu”, głównego organu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Mistrz i uczeń

la, obok literatury, działalność grupy członków Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Fryderyk uważnie śledził wzrastający radykalizm PSL-owców i ich przywódce, Jana Stapińskiego. W 1906 roku Stapiński na czele delegacji chłopskiej wyruszył do Wiednia z zadaniem wprowadzenia czteroprymiotnikowego prawa wyborczego. W następnym roku odbył się po raz pierwszy w Austro-Węgrzech wybory powszechne. W parlamencie znalazło się siedemnaście posłów ludowych. W tym samym czasie Fryderyk został członkiem PSL w Zagórz i czynnie włączył się w jego prace, co

miało niebagatelne znaczenie w niedalekiej przyszłości. W 1911 roku, w roku 1908 — egzamin maturalny, na podstawie którego Fryderyk Krasicki został jednolodnie uznany „dojrzałym do studiów w Uniwersytecie”. Do uczelni było jednak daleko. Po kilkumiesięcznej pracy w szybie naftowym w Zagórz został maturalnym kierownikiem (tłoczni w Galicyjsko-Karpacim Towarzystwie Naftowym w Borysławiu, skąd trafił na roczną służbę wojskową w szkole oficerskiej armii austriackiej w Krakowie. Po zdaniu munduru rozpoczął nowy etap w życiu.

Równocześnie z rozpoczęciem pracy w redakcji Fryderyk Krasicki zaczął studiować na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Tu przypomina mi się znaleziony niedługo artykuł z lat pięćdziesiątych o życiu i działalności przewodniczącego ZWM, który jakoby w dzieciństwie wręczał ze szkoły i przy świeczce łojowej uczył swojego ojca alfabetu...)

Jan Stapiński powierzył młodemu redaktorowi obowiązki sekretarza PSL na zachodnią Galicję. Fryderyk był już wtedy znanym działaczem. Jeszcze w 1911 roku został skierowany do Limanowej na cel agitacji na rzecz Smółskiego, kandydata na posła do Sejmu. Razem z Krasickim przedwyborcze akcje propagandowe przeprowadzał Jan Biedron — absolutnie wyższej Szkoły Rolniczej, działacz PSL, redaktor stałego dodatku gospodarczego „Przyjaciela Ludu” oraz miesięcznika „Zielony Sztandar”. Tenże Jan Biedron wychował i wykształcił Marysię Drożdżak z Sowin, najstarszą córkę swojej wielodzietnej siostry. Maria ukończyła kurs handlowo-buhalteryjny w Miejskim Liceum Żeńskim im. Królowej Jadwigi we Lwowie, uzyskując „świadectwo ukończenia stopnia pierwszego”.

Wydawca „Przyjaciela Ludu” zadbał o to, by tu, gdzie zespół redagujący pismo składał się z ludzi przenikliwych, głęboko ideał walki o wyzwolenie narodu i społeczne, również w administracji znalazły się osoby całkowicie oddane sprawie redakcji. Od dawna pracowała tu żona Stapińskiego, Barbara, a na jakiś czas przed wybuchem wojny zatrudniono Marię Drożdżak, siostrzenicę Jana Biedrona. Maria stała się wkrótce wielką miłośnicą Fryderyka.

Jan Stapiński cenił sobie bardzo współpracę z Krasickim, młodym, uzdolnionym publicystą. W swoim „Pamiętniku”, zajmując się sprawą czteroprymiotnikowego głosowania do Sejmu, pisze:

„Byłem pewny, że mając (...) doskonały zespół współpracowników w redakcji „Przyjaciela Ludu” w pp. Józefie Sanojcy, Fryderyku Krasickim, zdołam przeformować zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego”.

Artykuły w piśmie były coraz bardziej radykalne. Ich autorzy solidaryzowali się z robotnikami walczącymi z burżuazją, krytykowali wstępnictwo kleru. Z chwilą wybuchu I wojny światowej władze austriackie zakazały wydawania „Przyjaciela Ludu”, który powrócił do czytelników już w niepodległej Polsce. Fryderyk Krasicki — po swoich wojennych doświadczeniach w armii austriackiej i w niewoli rosyjskiej — wrócił do redakcji organu PSL-Lewicy. W dniu 4 czerwca 1918 roku odbył się w krakowskim kościele ślub, który wojna opóźniła o kilka lat. 18 września 1919 roku przyszedł na świat w Sowinach koło Limanowej pierwszy syn Marii i Fryderyka Krasickich. Trzech Janów „patronowało” nadaniu jego imienia: Krasicki, Stapiński i Biedron.

Edukacja parlamentarna zdobyta w latach współpracy z Janem Stapińskim sprawiła, że cała późniejsza działalność Fryderyka Krasickiego jako urzędnika administracji państwowej (m.in. w Ostrowi Mazowieckiej, Kutnie, Pławach i Świecie) służyła poprawie warunków życia ludności, wśród której przychodziło mu żyć. Będąc posłem Wileńszczyzny zawiązał Krasicki na obrady sejmowe chleb wypieczony z plew, jako najbardziej wymowny argument obrazujący wegetację otoczniczych chłopów. Najstarszą synka zabrał na spotkanie wjeżdżając, on też podsunął Jankowi swoją młodzieńczą lekturę — „Piórnienie” Brzozowskiego. Ziarno padło na podatny grunt...

KRYSZYNA KONECKA



Pod miejscowością Rdzawka koło Nowego Targu rozbił się samolot „Wilga” pilotowany przez 24-letniego Wojciecha Ruge z Aeroklubu Tatrzńskiego, który zginął na miejscu. Przyczyną wypadku był zbyt wcześnie otwarty przez skoczka spadochron, który wplątał się w ster samolotu. Działo się to na wysokości 1300 m, a skoczek uratował się na zapasowym spadochronie.

CAF — ST. MOMOT

CENA ZAMFANIA

— „KASPRZAK” gotów nas ożłocić za natychmiastowe wysłanie styropianowych opakowań „Hortex” nie zrobi na lodach bez naszych kubków... — lista następnych klientów białostockiego „Pakpolu” zajęłaby dużo miejsca. Setki firm upominają się o pilną wysyłkę opakowań, bo bez nich nawet najlepszy towar wygląda jak panna młoda bez welonu.

Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań „Pakpol” już w nazwie zawiera sugestię, że firma ma prawo do eksperymentu, ale to nie zwalnia jej od solidnego traktowania swoich klientów. Tymczasem przemysł chemiczny nie odrobił jeszcze strat zimowych i chyba nieprędko ugodzi się z załościami. Zgodnie z poleceniem rządu pierwszeństwem mają naważki sztuczne dla rolnictwa, a nie jakis kapolaktam — surowiec do produkcji opakowań.

Skutek jest taki, że w środku lata w „Pakpolu” nie ma co robić. Przechodząc przez hale numer 2 widziam, że spośród wielu maszyn pracuje tylko drukarka odbijająca na plastykowej taśmie kolorowy wzór. Pozostałe maszyny, np. wytłaczarka, laminarka — po prostu stoją.

Związkowe veto

Dyrektor wpadł na pomysł, żeby zalogować wykorzystała teraz na wypoczynek także soboty robotnicze, a odrobiła je w późniejszych miesiącach, mniej odpowiednich na plawozwanie. A jednak związek zawodowy postawił veto.

— Dlaczego? — pytam przewodniczącego Cezarego Zalewskiego.

— Nie zgodziliśmy się nie dlatego, że nie rozumiemy trudności produkcyjnych przedsiębiorstwa — wyjaśnia przewodniczący. — Przestaje martwić i nas, bo bija pracowników po kieszeni. Jednak propozycja zmiany rządowego kalendarza sobotniej pracy uderzała jeszcze bardziej, gdyż za pracę w sobotę robotnik obok 700 zł zarobku dostaje 1000 złotych „zachętę”. Skutkiem ona należyce; nigdy nie ma problemu z obsadą maszyn w wolne soboty. Ludzie chcą zarobić. Im więcej możliwości pracy w takie dni, tym grubszy portfel. Dlatego uznaliśmy, że korzystniejsze dla załogi będzie inne rozwiązanie. Można przecież dokonać przesunięcia pracowników z hali cierpiącej na brak surowca do sąsiedniej, w której wciąż ich mało. Z naszej wypowiedzi dyrektora dotąd nie skorzystała, ale związkowe stanowisko uznają za wiążące.

Wybrano nowych

Organizacja związkowa, choć niebyleż liczna (teraz 95 członków i 7 emerytów) ma w „Pakpolu” dość dużą rolę. Stwierdzenie to odnosi się do ostatnich miesięcy, bowiem 18 kwietnia członkowie związku wybrali nowego zarząd. Odbarżono zaufaniem ludzi, którzy nie wchodzili w skład władz pierwszej kadencji. Poprzednicy nie zyskali aprobaty. Cezary Zalewski wygrał „fotel” prezesa, choć w „Pakpolu” pracuje półtora roku. Nie ukrywa, że wybór sprawił mu satysfakcję, ale i doznał obowiązków, gdyż prowadzenie pracy związkowej odbywa się kosztem wypoczynku.

Mówi, że po wyborze nowego zarządu, zaczęły wpływać nowe deklaracje członkowskie. Przeważnie od robotników. Również oni dominują w składzie zarządu. Wybrano ich aż siedmiu: dwóch laminarzy, dwóch operatorów krajarek, montażystę sprzętów, wytłaczarkę, kowalę, ślusarza. Pracowników umysłowych reprezentuje przedstawiciel kontroli jakości oraz działu technologicznego — właśnie Cezary Zalewski. Członkowie zarządu nie pobierają ani złotych, ani innych świadczeń z tytułu wykonywania pracy.

— Zależne spodobał się zaproponowany przez związek regulamin przyznawania czasów i kolonii. Teraz każdy wie, na co może liczyć. Wypoczynek urlopowy lub wakacje dziecka nie zależą już od widzimisię urzędniczej — mówi Cezary Zalewski. — Każdy, kto spełniał warunki, otrzymał w tym roku wakacje. Wszystkie dzieci pojechały na kolonie.

Fundusz socjalny nie był wprawdzie wysoki, ale rada pracownicza przeznaczyła na wypoczynek załogi część pieniędzy z osiągniętego zysku.

Widzę, że związek
musi iść
Maria Chumiecka wstąpiła do związku parę miesięcy

temu, gdyż uznawała potrzebę ściślejszej więzi z firmą.

— Jako pracownica przedsiębiorstwa przemysłowego widzę, że związek nas łączy, dba o sprawy socjalne i placowe. Wydaje mi się, że przynależność ułatwia mi współpracę z innymi działami.

Nieco rezerwy wobec związków wyczułam tylko podczas rozmowy z dyrektorem i głównym księgowym. Ale i w zaciśniętym gabinecie przeważał nastrój optymizmu. Zastępca dyrektora do spraw technicznych Henryk Giełner nie wracał do sprawy przerzutu wolnych sobót na lato, a „pracujących” na jesień. Nie wspominał o wysuniętych przez związek, samorząd i organizację partyjną propozycjach zasad podziału premii eksportowej, przyznawania mieszkań zakładowych oraz zmiany struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, zmierzającej do zmniejszenia urzędniczej „nadbudowy”.

Moi rozmówcy przyznawali, że kierownictwo „Pakpolu” widzi w nowym przewodniczącym kompetentnego partnera, doświadczonego pracownika i działacza. Kiedy w czerwcu urządzano we wszystkich wydziałach narady wytwórcze, przewodniczenie powierzano Zalewskiemu, który sterował omawianiem spraw produkcyjnych i „bezpieczeństwa pracy, a przy okazji mógł powiedzieć, czym się zajmuje nowo wybrany zarząd związków. Chyba nie było to tylko jakieś przechwałki bez pokrycia, skoro robotnicy właśnie po tych naradach zaczęli wypełniać związkowe deklaracje. Jeszcze nie masowo, ale lody nieufności powoli ustępują.

Gdy jedni odchodzą, inni...

Oczywiście, ubytki w związkach, kartotekach też się trafiają, głównie z powodu dużej fluktuacji kadry, szczególnie pracowników działów pomocniczych, np. mechaników, ślusarzy, elektryków. Wiadomo, że ludzie tych zawodów bez trudu znajdują pracę w innych przedsiębiorstwach, często lepiej płatną. Odchodzić ci, którzy nie ulegli mirażowi bajkowego królestwa plastycznych opakowań. Dla znacznej części pracowników ważny jest tylko pieniądź, jeśli więc dostaje u sąsiada np. 20 tysięcy miesięcznie — rzuca „Pakpol” bez czułości.

Są jednak w zakładzie i tacy, którzy nadają „Pakpolowi” klimat ciepła domowego. Hall wejściowy zdobi wychuchana palma. Schody też stosunkowo młodej firmy obrosły gęstym bluszczem, zaś przewodniczący Zalewski cieszy się, że pięknie rozkwitła w jego pokoju karminowa „leżak” nachylająca się do ludzi tu pracujących, a nie do okna jak większość parapetowych kwiatów.

Tu nawet pisemka związkowe mają jakby swoją specyfikę. Wystąpienia do dyrektora czy inna korespondencja to po prostu rękopisy kreślone ręką przewodniczącego. Znamion oficjalności nabierają tylko kopie opatrzone urzędową pieczęcią wraz z datą złożenia oryginału. Duplikaty spięte w jednej teczce nie pozwalają aby którykolwiek ze związkowych postulatów został zlekceważony.

Człowiek człowiekowi...

Istotne jest to, że pod każdym wnioskiem są podpisy członków zarządu, a nie tylko przewodniczącego. Oddaje to zresztą kolektywny charakter podejmowania decyzji, bowiem zanim postulat trafi na papier, rozdzieli się w dyskusjach koleżeńskich i dopiero po uzgodnieniu ostatecznej treści staje się oficjalnym wystąpieniem. Przeglądając trymiesięczną dokumentację pracy zarządu, a szczególnie protesty przeciw dyscyplinarnym zwolnieniom z pracy, sądziłam chwilami, że związek popiera pijaków. Ale dyrektor tego nie potwierdził. Powiedział, że związek ujmował się za jednostkami tylko w przypadkach, gdy decyzja o zwolnieniu przeżyła sprawiedliwość. Na przykład, przyłapanie przez wodzów straż przemysłowej elektryk miał być wyrzuceniem z pracy, gdy tymczasem jego kompan od kielicha zdążył wyskoczyć przez okno i tym samym uniknąć kary. Związek uznał, że jeśli wyrzucić za bramę „Pakpolu”, to obu, albo poprzestać na udzieleniu im nagany. Dyrektor przyznał słuszność związkowcom — obaj winowajcy ponieśli jednakową karę. Złagodzona o tyle, że pożegnali zakład bez „wilczego biletu”.

HELENA VANEK

Na mocy ustawy z 6 kwietnia 1984 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce została przekształcona w Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej. W dniu 25 czerwca 1984 r. minister Sprawiedliwości wydał rozporządzenie o utworzeniu 12 Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Jedną z nich ma swą siedzibę w Białymstoku. Jej przewodniczącym został mianowany plk dr ZYGMUNT KOSZYŃSKI.

Nasza Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich — Instytut Pamięci Narodowej — mówi — zasięgiem swego działania obejmuje pięć województw: białostockie, łomżyńskie, suwalskie, ostrołęckie i ciechanowskie. A więc, jak widać, dość znaczny obszar. Dlatego zamierzamy utworzyć oddziały.

— Komisja w naszym regionie ma dość bogate tradycje...

— Może nie wszyscy nawet wiedzą, że Komisja Badania Zbrodni Niemieckich została w Białymstoku utworzona już 12 sierpnia 1944 r., a więc w kilka tygodni po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 31 sierpnia; powołano wówczas m.in. podkomisję w Supraślu, Hajnówce, a później w Łomży, Augustowie i Suwałkach. Zajęto się ekshumacją zwłok w miejscach masowych straceń i ustalaniem zbrodni popełnionych w więzieniach białostockich. Przesłuchiwało świadków, gromadziło dokumenty.

— Bo też ogrom zbrodni w tzw. Bezirk Białystok był przerażający.

— Tak. Pacyfikacja wielu wsi i miasteczek, ekstermina-

cja ludności żydowskiej, masowa zagłada jeńców radzieckich, spalane miasta i osady, zniszczone prawie do szczytu przemysł — oto dzie-

waże osiągnięcia dokumentacyjne.

— Komisja znowu rozpoczęła działalność w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

— Konkretnie — 25 czerwca 1965 r. Do końca ubiegłego roku przeprowadzono 1900 śledztw, przy czym prawie wszystkie były kompleksowe, tzn. obejmowały większą liczbę sprawców i nierzadko ogromną liczbę ofiar. Podam jeszcze, że w latach 1966—1984 przesłuchano 15 026

— Ale później zmieniły losy Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

— W latach 1945—49 działalność białostockiej komisji prawie całkowicie zamarała. Później minister Sprawiedliwości rozwiązał większość komisji terenowych. Chciałbym jednak wspomnieć, że białostocka komisja podjęła bardzo ważną akcję — ankietując zbrodni hitlerowskich, przeprowadzała po pośrednictwem sądów grodzkich. To było jej

świadków zbrodni. Najczęściej przesłuchania dokonywano na miejscu, docierając w tym celu do poszczególnych wsi, osad, miasteczek. Już te liczby świadczą o ogromnym wysiłku członków OKBZH.

— Ale wróćmy do nowej nazwy komisji. Co oznacza drugi człon — Instytut Pamięci Narodowej?

— Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, utworzona na podstawie dekretu z 10 listopada 1945 r., prowadziła przede wszystkim działalność śledczą. Podobnie komisje okęgowe, a więc i nasza. I tu wspomnę o tym, że z naszych materiałów często korzystają władze sądowe w RFN. Są one ważnymi dowodami w procesach prze-

ciwko hitlerowskim zbrodniarzom.

Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

NIE WOLNO ZAPOMNIEĆ

to hitlerowskich ludobójców. Dlatego działać należało szybko, aby móc ująć sprawców zbrodni, postawić ich przed polskimi sądami i surowo ukarać.

— Ale później zmieniły losy Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

— W latach 1945—49 działalność białostockiej komisji prawie całkowicie zamarała. Później minister Sprawiedliwości rozwiązał większość komisji terenowych. Chciałbym jednak wspomnieć, że białostocka komisja podjęła bardzo ważną akcję — ankietując zbrodni hitlerowskich, przeprowadzała po pośrednictwem sądów grodzkich. To było jej

świadków zbrodni. Najczęściej przesłuchania dokonywano na miejscu, docierając w tym celu do poszczególnych wsi, osad, miasteczek. Już te liczby świadczą o ogromnym wysiłku członków OKBZH.

— Ale wróćmy do nowej nazwy komisji. Co oznacza drugi człon — Instytut Pamięci Narodowej?

— Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, utworzona na podstawie dekretu z 10 listopada 1945 r., prowadziła przede wszystkim działalność śledczą. Podobnie komisje okęgowe, a więc i nasza. I tu wspomnę o tym, że z naszych materiałów często korzystają władze sądowe w RFN. Są one ważnymi dowodami w procesach prze-

ciwko hitlerowskim zbrodniarzom.

Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie, dokonane na naszym terenie, zostały dokładnie zbadane, a ich sprawcy postawieni przed sądem i ukarani. Ale oprócz działalności śledczej chcemy teraz w szerszym zakresie zająć się także pracą archiwalną i naukowo-badawczą. To będzie miało duże znaczenie społeczno-polityczne, ide-

ologiczne i kulturalne.

— Tę działalność komisja będzie kontynuować. Nie wszystkie zbrodnie hitlerowskie,

Przemysłowe ścieżki

PRZEMYSŁ — jak mówią, mały różny kraj. Były lata, kiedy nielegalnie przywożono do naszego kraju przed wszystkim zegarki, potem przyszły misy, „orzechy”, „krempliny” i niedawno — kawy.

Ostatnio w skrytkach samochodów przyjeżdżających do Polski, często zaczęła pojawiać się nowa, modna tkanina bawełniana tzw. mader. Przeważała nie tylko rzemiosłem, ale i sztywnością, a przede wszystkim — wygodą i sukienki, lecz również soki, ekonomiki, leżaki, naczynia. Są „detale” — przywożone niewielkie ładunki bawełnianej tkaniny i „hurtownicy”, przemycające ją w dużych ilościach.

Romuald S. prawnik — nie zgadził do odprawy celnej 328 metrów tkaniny bawełnianej 500 metrów sztruksowej, o ogólnej wartości ponad 2 miliony złotych. Andrzej G., pracownik polonijnej firmy w Poznaniu usiłował ukryć przed celnikami 7 bel materiału — łącznie 504 metry — wartości około 1 mln 100 tys. zł. Teodor G., socjolog chciał przemycić tkaniny wartości 200 tys. zł, Marek L. — wartości blisko 2 mln zł. To wprawdzie, ale są i detaliści. Czesław L., nauczyciel przemycił tkaniny wartości 220

tys. zł. Stanisław M. 175 tys. zł., Barbara R., ekonomista — wartości ok. 500 tys. zł., Andrzej K., lekarz — wartości 230 tys. zł.

U źródeł prób przemycu bawełnianych tkanin tkwi nie tylko chęć oszukania celników, uniknięcia opłat celnych. Nielegalnie przewożąc tkaniny bawełniane można je następnie przerobić na ubiory, ukrywając zwiększone obroty przed urzędem skarbowym. Tak więc przemyci łączy się tu z podatkowym oszustwem.

Naszych celników absorbuje nie tylko przywóz tkanin, ale i wywóz srebra. Są to bardzo często tzw. styki srebrne — techniczne elementy, wyrwane z maszyn i urządzeń. Pracownicy Urzędu Celnego sączą — po wykryciu przemycu — tylko ich własną wartość. Doliczyć należy jednak straty produkcyjne: szeregi specjalistów maszyn i urządzeń stoi później długo nieczynnych.

Z kraju wywozi się srebrny złom przemysłowy — przywozi natomiast ładunki srebrne. Pracownicy szlacheckiego Urzędu Celnego udaremnił ostatnio próbę przemycu do kraju na „tatu”, „Swinoujście” partii srebrnych ładunków, wartości blisko 36 mln złotych.

Na polskich szosach widać dużo zagranicznych samocho-

dów ciężarowych tzw. „TIR-ów”. Okazuje się, iż jest wśród nich spora gromadka przemysłowców paliwa. Kierowcy sprzedają nielegalnie dewizy po to, aby po korzystnym dla nich kursie kupić — również z omińnięciem odpowiednich przepisów — paliwo.

Jeden z nich przyznał się w chwili szczerości — iż na transakcjach paliwowych osiąga blisko 300-procentowy zysk.

Oczywiście, nie zanikają też próby przemycu dewiz, wyrobów artystycznych itp. Szczególnie dużo jest ostatnio prób nielegalnego wywozu z naszego kraju dewiz — tylko w czerwcu br. pracownicy szlacheckiego Urzędu Celnego ujawnili 29 przypadków nielegalnego wywozu z Polski obcych walut, a także... polskich pieniędzy.

Szczeciński Urząd Celný jest największą terenową placówką w kraju. Zasięgiem swej działalności obejmuje dwa województwa — szczecińskie i koszalińskie. Jako jedyny w kraju dokonuje odpraw na przejściach lądowych, kolejowych, rzecznych, w portach morskich i lotniczych. W I półroczu br. jego pracownicy wszczęli ponad 900 spraw przeciwko przemycnikom, zatrzymując nielegalnie przewożone towary wartości blisko 116 mln złotych.

JERZY KUBIAK

JEZIORA

Przejeżdżając statkami po jeziorach mazurskich mają urok niepowtarzalny. Podziwiać można nie tylko piękne jeziora, położone wśród lasów Puszczy Piskiej, ale i tylko urozmaiconą rzeźbę terenu — równiny, mieniące się różnymi kolorami, zarastające glonami wody, niszczące trzcinę, śmierzące ujęcia cieki. W tym roku przejeżdżając dostarczą zapewne doświadczeń atrakcji: toalety na stateczkach będą zamknięte.

A więc słońcu w majki? A tak! Niektóre jeziora śmierzają — mienią się różnymi kolorami. Naukowo określa się to jako skutek lawinowego procesu eutrofizacji.

Eutrofizacja to po prostu przekształcanie wody. Spowodowane jest dopływem zanieczyszczeń komunalnych, nawożenia i innych substancji, powodujących nadmierny wzrost glonów. Powoduje to odrostenie dennych warstw jeziora, zamianę flory i fauny na mniej szlachetną, zarastanie jeziora, jego przemianę w bagno. Jeziora umierają od zglizy.

Procesowi eutrofizacji ulega każde jezioro, ale bez nadmiernego przyspieszenia trwa ono bardzo długo; jest niedostrzegalny dla pokoleń. W roku 1928 niemieckie naukowce August Tienemann przeprowadził szerokie badania jezior mazurskich. Stwierdził, że większość z nich znajduje się w I lub na początku II stadium eutrofizacji (nauka rozdziela trzy takie stadia). Po upływie 55 lat jeziora przeżyły całe drugie i weszły w trzecie stadium.

Nieszczęście jezior to przede wszystkim ścieki komunal-

ne, płynące wprost z Giżycka, Węgorzewa, Pisz, Mikołajek, Rucianego, Rynu, Orzysza, Białej Piskiej. Jeśli nawet niektóre z tych miast mają oczyszczalnie, są to obiekty stare, niesprawne, przeciążone, przez które ścieki jedynie przepływają. Od lat uprawia się budowę oczyszczalni w Giżycku, ale jeśli środki na nią przeznaczone, będą pochodziły tylko z funduszy wojewódzkich, jeśli oczyszczalnia nie wejdzie do inwestycji centralnych — budowa musi się nadal ślimaczyć. Nie mówiąc o tym, że zabraknie pieniędzy na mniejsze obiekty w pozostałych miastach Krainy Wielkich Jezior.

Nie pomaga jeziorom również rolnictwo, zwłaszcza to w wielkim wydaniu. Agrol kompleks w Ketrzynie był kiedyś wizytówką tych regionów. Był obiektem prezentowanym jako wielkie, super gospodarstwo. Wszystko w nim

UMIERAJĄ

musiało być nowoczesne — nie zabrakło więc i samolotów rozpływających nawozy. Na pola, a jeśli wiaterek powiał na lasy i jeziora.

Swoje robią też turyści. 1,5 miliona osób, przebywających tu w sezonie, nie tylko wypoczywa, podziwia krajobraz, pływa ale także je — wydalają. Gdzie? Przeważnie do wody. W województwie olsztyńskim jest 25 publicznych szaleatów. Wielkie Jeziora należą wprawdzie do Suwalskiego, ale czy tu toaletowa sytuacja jest zdecydowanie lepsza? Brakuje szaleatów na kempingach, biwakach, w domach noclegowych. Jeśli zaś są — to w takim stanie, że bezpieczniej zamiast do nich — chodź pod drzewko. Lub nad jezioro.

— Oglądam telewizję. Najwyżej się podobają, jak kobiety na koniu jeździły. Teraz konie mądre: pogłaszczają się, a on tylko bryk, bryk i już goni. Zdrowie trzeba szanować. Do mózgu — ciągnie po przerwie. — Dużo ludzi od wody ginie. U sąsiadów taki ładny człowiek był i zginął. Za młodu i ja trochę wypili.

Muchy w natarciu — Zamykaj drzwi, bo mu-

i dłużej⁽¹⁾

lam, a teraz się boję. Czasem krople mi do herbaty wleją. Nie wiem, co by się kiedyś zoboiłom, co pała, zrobiło. Nieszczęście to tak, ale po co kłócić wydatek i brudno w mieszkaniu od dymu? Te co pała — tylko rozpustnicy!

Meza miałam dobrego. Postrębił po chleb, przyniósł, podzielił dzieciom najwięcej, a sobie tyle, co nie. Zeby mnie miał pobli, ja nie wiem, co

chy leca — reaguje zrzędlawie na ruch kłami. Helena Frackiewicz. Leży w łóżku, z głową omotaną czerwoną chustką, w ciepłym sweterku i czai się z płasko zwiniętą i spiętą dużą agrafką gazetą. Pac w jedną, pac w drugą stronę. Muchy jednak niegłupie: ciągną do resztek jedzenia na rozstawionych wokół miseczek, w garzdzach. — Głowa boli — skarży się Pani Helena. — Proszek wziąłam,

Trudno nawet powiedzieć, by roztwarzanie tego problemu leżało w kompetencjach rządu, bo ten ani nie zatrzyma przemiany materii: u obywateli ani nie zarządzi urzędowania publicznych toalet. O to powinny zadbać przede wszystkim władze terenowe. Po to zaś, aby owe władze w swoich rozliczeniach obowiązków miały też na uwadze sprawy ochrony środowiska — w 1984 roku zawiązał się spośród mieszkańców Orzysza, Giżycka, Pisz, Białej Piskiej i innych miejscowości (nie tylko woj. suwalskiego) Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich.

Komitet jest ciałem opiniotwórczym i nekającym. Neka głównie sprawców zanieczyszczenia jezior. Pierwszym jego klientem stało się przedsiębiorstwo eksploatające statki białej floty. Zostały one wyposażone — z funduszu ochrony środowiska — w odolejacje. W ubiegłym jeszcze roku każdy miał mieć też pojemniki na fekalia. Ale ich nie założono. W tym roku — na wniosek Komitetu — statki otrzymały zakaz kursowania po jeziorach. Z awantury, jaka po tym wybuchła, wynikało tyle, że na pięciu statkach instaluje się pojemniki, na pozostałych — mają być założone do przyszłego roku, zaś póki to nie nastąpi — nie wolno na statkach sprzedawać piwa, napojów by nie prowokować zbyt częstego korzystania z toalet. Toalety na statkach będą zresztą zamknięte.

ANNA MADEJ

OD DNA

a dalej boli. Spać nie można, ani leżeć, i oganiać się znużiło.

Jedną z wizytujących pań z opieki społecznej przypomina, że babcia mieszkała chyba w stojącym obok starym, ale swoim domu?

— Jakim swoim?! — reaguje natychmiast, obecna przy rozmowie domownicza, pani Irena. — Babcia ani nie miała swojego. Dwie córki pochowała, a jak i mąż umarł, posła mieszkać do dalszych krewnych, do Łomży. Dopiero cztery lata, jak przyszła do nas, do Bojarzewa Starego. Przyjechała taryfą i z lamentem: „Weź mnie Irenka”. Wtedy jeszcze wszyscy razem w starej chałupie mieszkaliśmy; miejsca mało. Toż to nie pies jednak — nie wygonisz. Teraz, jak pobudowaliśmy się i 150 lat może żyć. — Pani Irena opowiada i wynosi w międzyczasie z pokoju a to wiaderko, co „po nocy zosta-



Z biegiem Narwi

Całe tomy napisano o zaletach kajaków, a sposób spędzania na nich wolnego czasu niejednemu przywrócił wiarę we własne siły i tychże przysporzył. Tym razem członkowie koła ZSMP przy hajnowskiej spółdzielni spożywców „Społem” chodzili o weekendową wycieczkę za miasto, pozwalającą oderwać się od maszyn, ład, warsztatów i wskazywać goniących plany, którym można było przeciwstawić po prostu ciszę i spokój.

Jak wyjaśnił nam szef młodzieżowców — Stefan Bielecki, będący na co dzień kierowcą-konwojentem, spływ Narwią w kierunku

Uhowa stał się już tradycją wśród młodych spółdzielców i zaprzyjaźnionych z nimi pracowników innych hajnowskich zakładów.

Lucyna Budzyńska, Grażyna Wójcik, Jadwiga Okuniewska, Zbigniew Miszczyk i pozostali uczestnicy imprezy (w sumie około dwudziestu osób) wystartowali opodal wsi Narzew. Działo się to rankiem 2 bm, ale nim zdolał przybrać kurs na Pleski, Doktorę oraz wspomniane Uhowo, trzeba było uporać się z kilkoma sprawami natury porządkowej. Szczegółów nie omieszkał utrwalił na kliszy nasz fotoreporter. (zł)

FOT. ANATOL CHOMICZ



Historie wiarygodne

Każdy pragnie żyć jak najdłużej, a ponadto chce być sprawnym. Młodzi ludzie, zwłaszcza dzieci (z wyjątkiem obłożnie chorych i niesprawnych), nie zdają sobie sprawy z dolegliwości starczego wieku. Choroba jest dla nich czymś tak odległym, że niemalże nierealnym.

Patrząc na człowieka wiekowego nie potrafimy sobie wyobrazić, że kiedyś był on równie młody jak my dziś. Za lat kilkadziesiąt i my będziemy z trudem szli wspierać o łaskę, albo będziemy wyciekali na pomoc sąsiadów.

mancko otworzył jej drzwi samochodu. Podczas jazdy zwrócił jej się, że ma ukończonych 80 lat, a od 60 lat nieprzerwanie jest kierowcą.

Aleksander Michajłow z wykształcenia astronom, jest jeszcze starszy od kierowcy takśwki, bo ma już 94 lata. Nadal pracuje naukowo, choć korzysta już z zasiłkowej emerytury. Na pytanie czemu zawdzięcza tak długie i aktywne życie, nie umi odpowiedzieć. Trudno dopatrzeć się w tym przypadku skutków genetycznych, bowiem matka jego zmarła w wieku załed-

Niedawno przyjeżdżali tu Japończycy. Są to dobrzy ludzie, szanują starszych. Podobno mają u siebie kluby dłu-

Rodzice jego zmarli wcześniej. Na niego więc spadł ciężar utrzymania całej rodziny. Chodził 100 km w jedną stronę i 100 km w drugą. Uczeń twierdzi, że ruch to życie i chyba mają rację.

Gdy podrośł zaczął uprawiać tytoń. Później karcił drzewa pod plantację herbaty. I tak mijały mu lata. — Co by było warte życie, gdybym przesiedział je beczynnie na ławce pod domem? Nie można tylko liczyć ile lat już się przeżyło i ile lat jeszcze pozostało — powiedział.

Niedawno przyjeżdżali tu Japończycy. Są to dobrzy ludzie, szanują starszych. Podobno mają u siebie kluby dłu-

Pogoda dla długowiecznych

Zeszytnięją nam stawy, osłabnie słońce, zmniejszy się wrażliwość naszego umysłu. Jednym słowem staniemy się bardziej lub mniej niedołężni. Czy wszystkich ludzi w starszym wieku czeka podobny los? Nie jest to reguła. Oto parę przykładów zdumiewającej aktywności ludzi żyjących w niektórych regionach Związku Radzieckiego:

Pasażerka spiesząca do domu stanęła w kolejkę na postoju taksówek. Spostrzegła stojącego obok siwobrodego starca. Zapytała się, czy nie mogłaby się z nim zabrać, gdyż bardzo się jej spieszy do domu. Myślała, że jest to pasażer. Wtedy starzec odrzekł, że to on jest kierowcą taksówki. Zdumiona pasażerka zaniemówiła. Zajął jednak miejsce, gdy kierowca szar-

wie 29 lat, a ojciec w 67 roku życia. Niezależnie od wszystkich A. Michajłow radzi młodym dobrze, długo pracować i zanadto nie przeżywać własnych zmartwień. Według niego to najbardziej sprzyja długowieczności.

A co na temat długowieczności i aktywności mówi jeden z mieszkańców Gruzji? Opisując tę postać dzielną, karkę zdumiał zwany chód 103 letniego człowieka, członka zespołu tanecznego długowiecznych. Lekki krok, szczupła sylwetka, pracownia kolchozu, jego żywotność i sprawność zarazem, zdumiewały i ekscytowały dziennikarkę. Co powiedział o sobie sam bohater?

Gdy miał 13 lat, czyli ponad 90 lat temu, wyganiał kozy nad górskie jezioro na pastwiska.

gowiecznych, w których spędzają oni bezdrożne stare lata. Bardzo mnie dziwi ich beczynne życie. Człowiek to przecież nie roślina. Jak oni mogą tak żyć? — dziwi się człowiek, który rozpoczął swe drugie stulecie.

Do siedemdziesiątego roku życia pracował jak przystało mężczyźnie. Teraz już wolów wprawdzie nie zaprzęganie, na drzewo nie wchodzi, ale jeszcze herbatę zbiera, ogródka dogląda, trawy ukosi. Żyje już bardziej umiarkowanie niż dawniej, kiedy to z gościmi wypijał kilka dzbanów domowego winu, a i dziś nie stroni od pucharu. W zespole długowiecznych tancerzy dopiero od 80 roku życia, bo wcześniej z powodu zbyt młodego wieku nie chiano go przyjąć.

CZESŁAW WRONKOWSKI

ma dwie kociubki — rzycho się może przewrócić. Niechby lekarz raz na miesiąc zajął, gdyż biegunkę często ma. Jeździ przecież przez wieś, a nie zajął. W domu wyszyje babcię lubią. Nawet prawnusia się w szkole nią chwali. Ze taka ponadstuletnia, nie jakiś tam brudas, a prawdziwa babcia.

Trzeba, żeby czuła się pogodnie, nie wciągając w domowe zmartwienia. Dostała ostatecznie zyczenia od prezesa ZUS-u. Cieszyła się bardzo: „Pamiętaj o mnie!” Kleik najlepszy na rozstrój. Z kaszki jęczmiennej i dečko maselka. Lubi jednak mięsko zjeść, z cielićki, albo kury. Kiedyś, popościla bez mięsa i zaraz wymioty były.



102-letni Jan Skłodowska: „Lata z pamięci wyszły, ale siły zostało...” Fot.: AUTORKA

Ostatnio renty starym podnieśli i jeszcze dodatkowo dla osób po setce dał 5 tysięcy. To dobrze. Ona czasem mówi: „Za długo już”. Ale widać, że jeszcze chce żyć...

NINA OMELCZENKO

W ZAKŁĘTYM KREGU...

Jedni stoją bładzi, posępi, spowiewierani. Inni z rozdrażnieniem coś bełkoczą, krzyczą i gwałtownie gestykulują. Czekali na swoją kolej, a tu taki pech. Przyszli milicjanci i wszystko zabrali: heroinę, sprzet, chemikalia, strzykawki. Wszystko. Pozostał tylko głód...

— To już koniec — rozpacz Leszek. Mimo swoich 25 lat płacze jak dziecko. Ma już tak zniszczone żyły, że nie może przyjmować „kompotu” przez wstrzyknięcie. Błaga milicjanta, aby przynajmniej pozostawił naczynie niezbędne do produkcji makijawry.

Z szóstki chłopców przylanych na gorącym uczynku najspokojniejszym wydaje się być Krzysiek. Z narkomanami zetknął się w zawodówce. Nie pamięta, że to się stało. Zawsze był przekonany, że bierze tylko dla przyjemności, zabawy, że w każdej chwili może przestać...

Odniosłem jednak wrażenie, że epun funkcjonuje sobie i innym na przekór. Tak, jak w wypadku Andrzeja. Zrobił „to” pokłóciwszy się z ojcem. Najpierw był alkohol, a potem znajomość z chłopakiem, który zaproponował mu wstrzyknięcie czegoś bardziej genialnego. Zgodził się. Zastrzyk podzielał rewelacyjnie. Wrócił do domu zupełnie spokojny. Było mu teraz wszystko jedno czy ojciec krzyczy, czy nie. Po kilku kolejnych dawkach postanowił więcej nie spotykać się ze znajomym. Wtedy po raz pierwszy dowiedział się, co to jest głód narkotyczny. Obudził się w nocy obolali i spocyny. Myślał tylko o strzykawkach. Wstał i pobiegł do kolegi. Po zastrzyku dolegliwości minęły, jak ręką odjął. Uświadomił sobie, co jest grane, ale było już za późno.

— Sądzą — mówi jeden z działaczy „Monaru” — że ćpanie ma konkretne przyczyny w życiu. W życiu narkomana. Ten pierwszy raz zwykły z ciekawości, w towarzysztwie jest naprawdę kwestią przepadku. Dopiero kiedy się odczuwa, że daje to zobojętnienie wobec tego, co się dzieje dookoła, zaczyna się „granie”. A potem już jest „ciąg” i braci się musi.

Nie próbowałeś przestać? — pytam Krzyska. — Próbowałem. I to już kilka razy. Jednak wracam do nalogu po wyjściu ze szpitala. Po ostatnim pobycie odniosłem pewien sukces, udało mi się zmniejszyć dawkę. Myślę, że po następnym odwyku uda mi się wyleczyć zupełnie.

Większość narkomanów tak myśli — dowiadują się od funkcjonariusza MO. Wychodzą ze szpitala pełni wiary w przyszłość. Ostatecznym aktem zerwania z przeszłością ma być ten ostatni raz. Z największym namaszczeniem wstrzykują kilka centymetrów kompotu. I pogoń za narkotykiem zaczyna się od początku. Znowu żyją nadzieją, że po tym następnym odwyku już naprawdę wszystko się zmieni. I tak do końca życia, w wielokrotnych cyklach: zdobyć pieniądze, „twaru”, pobyt w szpitalu i komisariacie. Na oddziały odwykowe wędrują wtedy, gdy czują zbliżającą się śmierć. Do jednostek milicyjnych przywożeni są w czasie akcji mających na celu penetrację tego środowiska i przechwycenie „twaru” oraz całej aparatury.

Pobyt narkomanów na detoxie trwa zwykle — jeśli wcześniej nie wypiszą się — około 3 tygodni. Przychozą wyniszczeni nie tylko psychicznie, ale i fizycznie. Mają rozwaloną wątrobę, serce i nerki. Nierzadko z kilką.

Więc przede wszystkim ratujemy człowieka — mówi lekarzka ze szpitala psychiatrycznego w Choroszczy. Kiedy zaczynają się pierwsze objawy abstynencyjne, bardzo przykre zresztą, zmniejsza się u nich motywacja do odtrucia. Są drażliwi, kłótlivi, czasem żądają wypisania. Starają się przetrzymać moment największego napięcia. Jeśli się to uda — zostają z nami pełne trzy tygodnie. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że możliwości wyleczenia narkomana są bardzo ograniczone.

— Nie boisz się śmierci? — wracam do rozmowy z Krzyskiem.

— Teraz już nie. Tyle razy byłem na tamtych świecach, że przyzwyczaiłem się do tej myśli. W naszym życiu śmierć może przyjść w każdej chwili. Można kupić zastrzyk towar. Handlarze, którzy często sami są uzależnieni, wiedzą, co znaczy głód narkotyczny. Wykorzystują to sprzedając nam za słone pieniądze herbatę z rozpuszczonymi proszkami od bólu głowy zamiast „kompotu”. Mikstura po wstrzyknięciu likwiduje, co prawda, na jakiś czas głód, ale także powoduje wysoką gorączkę i drgawki. Osoby słabsze nie wytrzymują takiej temperatury. Mam jednak wprawę i wiem, czy jest to kompot czy jakieś zabawione świństwo.

— Jak widzisz siebie w normalnym życiu?

— ... Milczenie Krzyska nie jest milczeniem zwykłym. Marzenia o wszystkim, co normalne, są częścią iluzji i fantazji, w której się obraca on i jemu podobni.

— To, co mówią — ciągnie działacz „Monaru” — nie jest odzwierciedleniem prawdziwych myśli, a wytworem fantazji, efektem przyjęcia pewnej pozy. Ciągłe słyszy się od nich o chęci zerwania z nalogiem. Zaciąg naprawdę chodzą o zwykły strach przed śmiercią. Na odwyk idą po to, aby się odrucić, wzmożnić i przegotować do dalszego ćpania. Gdyby było inaczej, nie uciekali by ze szpitala po kilku czy kilkunastu dniach po to, żeby „strzelić” sobie znów.

Narkomania jest zaklętym kregiem z którego trudno się wyrwać. Iu młodych ludzi tkwi w nim. Nikt nie zna dokładnej liczby. W przybliżeniu określa się procenty: dwanaście, piętnaście. Może więcej. A liczby bezwzględne? Statystyki milicyjne podają, że np. w woj. białostockim jest ich 282, z tego w Białymstoku — 206, Białymstoku 26, Wasilkowie 18, Supraślu — 16. Zdaniem znawców problemu liczby te trzeba pomnożyć przez dziesięć. Do tego dochodzą tzw. wachacze. W Białymstoku praktycznie nie ma ani jednej szkoły, gdzie zjawisko to by nie występowało. Dodatkowy problem dla zabieganych nauczycieli. Co z tym zrobić? Ukarać dwóch za sprawowania? Przysłać się do bezradności? Lepiej więc nie wiedzieć, nie dostrzegać odurzonego ucznia, jego dziwnego zachowania i nieobecności w szkole.

A rodzice? Ciągłe wielu zbyt późno znajduje czas na refleksje nad metodami wychowania potomstwa. — Pracowałam od rana do wieczora, żeby kupić wszystko to, na co miał ochotę — mówi matka jednego z narkomanów. Myślałam, że jest szczęśliwy. Ze szkoły przynosił same dobre oceny. Miał tyłu przyjadł.

— Czy często poświęcała mu pani czas? — A kiedy miałam to robić? Mąż porucił nas, gdy syn miał pięć lat. Po pracy zostawał mi tylko czas na zakupy, gotowanie, sprzątnięcie. Teraz widzę, że tak nie powinno być. Zamiast modnych dzinsów i kanapk z szynką powinienam mu poświęcić więcej uwagi!

Jak dowodzą wyniki badań prowadzonych w różnych środowiskach rodzinnych — dziecko sięga po narkotyki najczęściej w rodzinach bardzo surowych albo bardzo liberalnych. W tych pierwszych surowości rodziców, ich wysokie wymagania, nadmierna kontrola powodują, że dziecko sięga po środek odurzający, bo czuje się stłamszone, chce odzyskać własną pozycję. W rodzinach liberalnych fałszywa tolerancja pozwala dziecku na wszystko, bo przecież „traktujemy się jak kumple”.

Podczas wakacji wielu młodych ludzi eksperymentuje, próbuje na sobie siły narkotyku. Okazja dogodna. Ten dojrzały młody człowiek nie podlega nikomu. Roślinie. Jednak dla narkomana nawet ten mak jest przydatny. On wie, jak go przyrządzić. A jak nie wie, huknie sobie surowiec prosto w żyłę. I wtedy może umrzeć. Najczęściej nie potrafi już zwalczyć nalogu. Organizm domaga się swojej dawki. Nawet w szkole, nawet w czasie lekcji...

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Osobliwa
kolekcja

Sepp Mairhofer z Bawarii jest największym w Europie kolekcjonerem mylników do kawy. W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat zebrał ich prawie 400. Są to mylniki z drewna, miedzi, żelaza, a nawet z kamienia. Wiele z nich jest w stylu empire i fin de siècle. Niektóre pochodzą z pierwszych „kafetek” w Wiedniu, a nawet z dworów sultanów tureckich. (bt)

Piłkarska
szkoła

Kraje arabskie zapowiedziały „piłkarską ofensywę”. Pragną one zająć miejsce w światowym futbolu. W tym celu 60 młodych trenerów z 9 państw arabskich wyjechało na piłkarski staż do Rio de Janeiro. Przydzieleni do najlepszych klubów brazylijskich mają z bliska poznać nowoczesną piłkę nożną, technikę i taktykę mistrzów w tej dziedzinie. (bt)

Cena
strachu

W południowej Norwegii nagle zapaliła się wojkowa ciężarówka wioząca ponad 2 tysiące ręcznych granatów. Stało się to na terenie pewnego miasteczka. Przytomny kierowca jak najszybciej przejechał przez tę miejscowość i zatrzymał się dopiero na otwartym polu. Tam zdążył opuścić pojazd i zorganizować jeszcze ewakuację najbliższych domów oraz zamknięcie pobliskich dróg, zanim samochód eksplodował. Po eksplozji norweska policja i wojsko przez siedem godzin wydobywały ze szkatuł pojazdu setki granatów, które nie wybuchły. (OM)

magazyn
Gazety
Współczesnej

Po wypłacie pan Karol wziął się natychmiast za księgowanie. Tu tysiączki dla żony na gospodarkę, obok doła na wódeczkę, a tam zaskórniak na czarną godzinę. Nowutka pięćsetka leżała w osobnej przegródzie portfela.

Dzień był trudny, gorący. W knajpach dymio z co drugiej czupryny. Z meliny na białostockim Antoniu pan Karol wytoczył się na ostat-



Po komijnym remanencie w pana Karolowych kieszeniach okazało się, że w portfelu szczęśliwym trafem pozostał niekiedy zaskórniak

nie zabrali, a do wszelkiej przemocy żywioł niekłamną odrazę.

Akcje pana Karola zaczęły gwałtownie spadać. Występując w charakterze ofiary nie miał żadnych świadków. Miał za to tegoroczny kawał jego zeznania wydatowały się równie mętne jak świadomość.

Alści okazało się, że do obiegu wewnętrzny trafiły

Superzaskórniak

nich nogach — byle jakich, chwiejnych i koślawych. Na ulicy czekała już nań sympatyczna para nieznajomych. On zabrał się metodycznie do objawiania pana Karola, a ona do patroszenia portfela. Po pracy powędrowali oboje na melinę, a pokancerowany piłaczek potoczył się na komisarz. Tam objął zawiłe w jakich okolicznościach doznał obrażeń, a w szczególności obrażenia najpoważniejszego: na dwóch napastników, którzy go nieco osłabili i zubożyli.

w postaci pięćsetki. Dyżurny funkcjonariusz wzięt z banknotem niejakie nadzieje, bowiem papier był zupełnie nowy, prosto spod sztacny. Spisał numer, gdy mu pan Karol wyjął, że miał i inne, równie świeżutkie, wsiadł do radiowozu i zjechał na melinę.

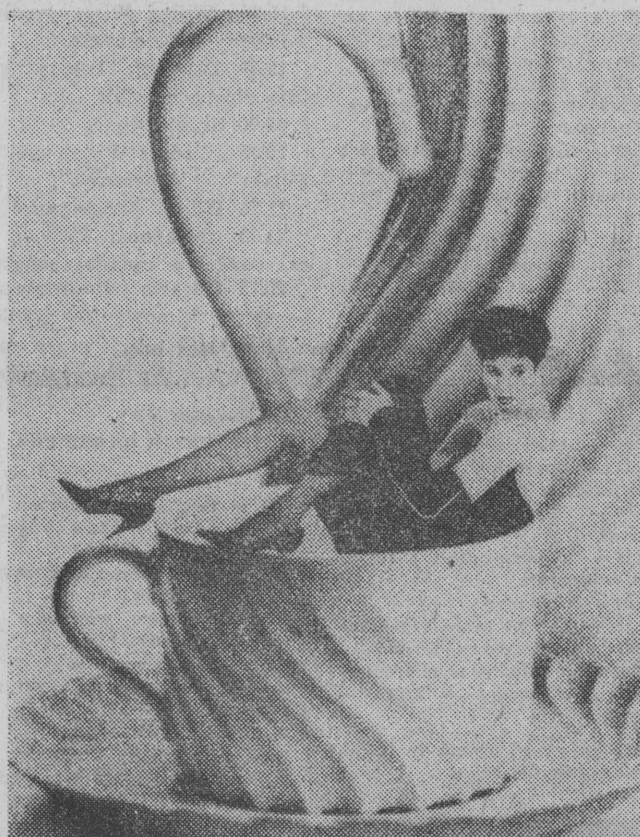
Towarzystwo było pełne alkoholu i oburzenia na władzę, która nachodzi i w niewinność nie wierzy. Bo to podobno ten wapiak się awanturował, a nie oni. Nic nikomu

w melinie dwie inne pięćsetki tej samej serii o kolejnych numerach.

Kasjerka z przedsiębiorstwa, gdzie pan Karol pomnażał swe finansowe zasoby przypomniała sobie, że miała całą paczkę nie używanych pięćsetek. W ten sposób sprawa z pozoru beznadziejna zaczęła bityć toczyć w ekspresowym tempie. I jak tu żyć bez zaskórniaków?

MIKRUŚ

Dwie male czarne?



Repr. A. Chomicz

MYŚLI PRZEKORNE

W najnormalniejszym życiu są zawsze nienormalne sytuacje.

Niektórym niewolnikom diabła nadali wolność.

Zmęczeni sobą, relaksują się dreczeniem innych.

Wariactwa bywają różne — najczęściej te bardziej o ludzi.

Ci, których zasługi wynoszone są pod niebiosa, najprędzej tracą kontakt z ziemią.

ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) do zapadania, 6) przepływa przez Kalisz, 11) tytuł wyższej szlachty angielskiej, 12) jest biała, czarna i żółta, 13) miejscowość na pd. krańcu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego z kopalnią węgla kamiennego, 14) słynny z urody grecki bóg słońca, 15) w beczki, 16) suży do inicjowania wybuchu na odległość, 18) popularna kawa zbożowa, 20) dział medycyny zajmujący się chorobami wewnętrznymi, 24) solenizantka z 23 maja lub 27 października, 25) system pały, 26) belgijska złotówka, 27) rozporządzenie królewskie, 29) zarządzenie adresata o nadejściu przesyłki, 31) od jego nazwiska — węgierski marszał narodowy, 34) znak zodiaku, 36) jeden ze zmysłów, 39) to, co łączy, 42) alkohol etylowy, 43) zespół komórek organizmów, 44) żona radcy, 45) przepływa przez Chorzów, 46) port nad Aralem, 47) zubożenie.

PIONOWO: 1) pospolity chwast zbożowy, 2) uciech katolickiego seminarium duchownego, 3) hiszpański poeta i dramaturg (1737—1780), 4) Maciej Pierwszy, 5) przed Bożym Narodzeniem, 6) pracownik obsługi trolejarki, 7) dawniejsze porwanie panny, 8) inna nazwa koźlarza czerwonego, 9) pokój po awansie, 10) jedna z elektrod, 17) szlaczek, obramowanie, 19) proces stopniowego niszczenia metali, 21) z „liną” jest środkiem przeciw molom, 22) grecka opiekunka poczty miłosnej, 23) polecenie, 28) skrzat, 30) do oglądania, 32) kuzyn zająca, 33) skrzywienie koła rowerowego, 34) Babel, 35) terytorialna odmiana języka narodowego, 37) brzegowiec, 38) piękno, uroda, 40) francuska śpiwaczka koloraturowa, oświada w USA, 41) suży do odprowadzania wody deszczowej z dachu.

HELLES



Weszłym roku Ministerstwo Łączności rozpoczęło cykl wydawniczy znaczków pocztowych o tematyce wojny obronnej 1939. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem filatelistów w kraju i „polonistów” mieszkających za granicą.

Miło nam donieść, że 1 września br. wprowadzi się do obiegu pocztowego kolejne 2 znaczki z tego cyklu. Znaczek 5-złoty poświęcony zostanie obronie Wizny i pamięci kpt. Władysława Raginisa oraz znaczek 10-złoty, który przedstawia będzie fragment bitwy pod Mławą i podobiznę pikt. dypl. Wilhelma Andrzeja Liszki-Lawicza.

Znaczki zaprojektował art. pl. Alojzy Balcerzak. Jego autorstwa są także koperty pierwszego dnia obiegu (FDC) i datownik okolicznościowy, którym będą stemplowane w UPT Mława 1. Znaczki wydrukowano techniką wielo-

barwnej rotograviury w PWPW w Warszawie. Oczywiście, filatelistów z naszego regionu szczególnie ucieszy znaczek z podobizną kpt. Władysława Raginisa — bohaterskiego dowódcy reduity pod Wizną, zaciekle bronionej przed nacierającymi pancernymi zagonami gen. Guderiana. Znaczek ten wzbogaci m.in. zbiory regionalne, które cieszą coraz większym zainteresowaniem naszych zbieraczy.

A może specjalnymi znakami z tego cyklu (bądź ca-

Reduta pod Wizną

łostkami) warto także upamiętnić brawurowe wypadki żołnierzy polskich w 1939 na Cimoche, Białą Piską, Prostki w b. Prusach Wschodnich? Z żołnierzami współpracowali wtedy cywili przewodnicy, rekrutujący się głównie spośród leśników. Te epizody z września 1939 nie są szerzej znane w kraju i na świecie.

PIĘKNE KOPERTY FDC
„Ukazały się 3 koperty FDC do II serii „Polskie ludowe instrumenty muzyczne”. Interesującą kopertę FDC wydano także do znaczka poświęconego 40 rocznicy powstania Marynarki Wojennej PRL.



NA ZDJĘCIU: Nowy znaczek poświęcony obronie Wo-

WACŁAW BORATYŃSKI

Ministerstwo Łączności wydało kartę pocztową poświęconą wybitnemu polskiemu grafikowi, twórcy projektów wielu znaczków pocztowych. Na znaku opłaty pocztowej znalazł się portret W. Boratyńskiego (1908—1939), a w części ilustracyjnej cztery zaprojektowane przez niego znaczki.

NOWY STÉMPEL ONZ

Administracja Pocztowa ONZ informuje, że 28 października br. stosowany będzie w urzędach pocztowych w siedzibach ONZ w Nowym

Jorku, Genewie i Wiedniu wyśtel stempel propagandowy. Znajdzie się na nim napis „Dekolonizacja, Wolność, podległość”.

ŻYCIE NA MORZU

Australia emitowała serię znaczków, poświęconych tym na morzach okalających kontynent. Podobną 5-złotą serię wydał także Brazylii.

ZESZYCIK „EUROPA 83”

Szwecja wydała specjalny zeszyt. Znalazły się w nim 3 parki tzw. „horizontów” znaczków z cyklu „Europa 83”.

FILATELIST

Oferta dla karzełków

Radziecki lekarz dr A. Palcko powiększa na żądanie wzrost osób które pragną być wyższe dzięki specjalnym ćwiczeniom wydłużającym oraz stosowaniu diety na bazie witamin.

Dr Palcko przystąpił do eksperymentów powiększenia wzrostu po stwierdzeniu, że „rosła” o 2 cm mając 52 lata w wyniku uprawiania specjalnych ćwiczeń korekcyjnych. Stopniowo ulepszał zasób ruchów wypracował równo-

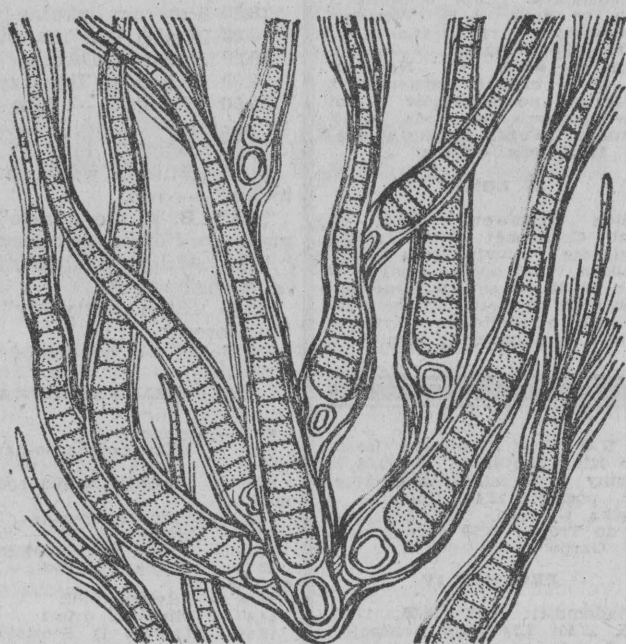
ześnie system uzupełniania witaminami i solami mineralnymi, stymulującymi wzrost. Niedawno uzyskał doskonałe wyniki powiększając w okresie zaledwie miesięcznej terapii wzrost dziewczyny o 4 cm. Dr Palcko zapewnia, że może o to zapewnić wzrost osobom, nie przekroczyły 25 roku życia. Starszym w tym celu można nie więcej niż 5—10 cm.

Słonie terroryzują

Rozwścieczone słonie śleją spustoszenia na indonezyjskiej Sumatrze. Porzuciły one swoje tradycyjne tereny i dobrały się do upraw na polach; zabijają ludzi, niszczą wsie. Problem ten staje się coraz bardziej palący w związku ze zwiększonym napływem ludności na Sumatrze z przeludnionej Jawy. Tradycyjne

przepędzanie słoni za pomocą różnorodnych miejscowych metod muzycznych nie wystarcza. Stosuje się więc helikoptery, re wystraszają zwierzęta im hałasem, jednak nie broni słonie w tym czasie. Słonie są bowiem po prostu głuche.

Dziwy świata roślin



Rys. J. LENGIEWICZ

Włosy ziemi

Ubożę, suche gleby północnych Chin pokrywa jadalny gatunek glonu z grupy sinic — *Stratonostoc-commune*. Tworzy on nitkowate skupienia na ich powierzchni stanowiąc pokarm biednej ludności. Chiny nazywają go „włosami ziemi”. Japończycy nazywają go „tengu” — to sinice z rodzaju *Gloeocapsa* pokrywające nieurodzajne gleby tego kraju.

Sinice to bardzo stare ewolucyjnie, przeważnie nitkowate glony zasiedlające głównie wody słodkie. Bytują także na skałach, korze drzew, a nawet na lodowcach. Komórki tworzące nitkę zawierają niebieski barwnik fikocyjaniny; stąd nazwa tej grupy glonów.

Sinice są pionierami w nowo powstających zbiornikach wodnych, rowach, potorfowych dołach, gliniankach. Dopiero później zdomowiają się tam inne rośliny.

Niestety, sinice mogą tworzyć masowe zakwitły wód występujące w nich zbyt obficie. Zakwit glonów zagraża życiu ryb z powodu gwałtownego spadku ilości tlenu. Są także sinice trujące z rodzaju *Microcystis* i *Aphanizomenon*. Ten ostatni — nadaje wodzie charakterystyczny zapach trawy. Zakwit *Oscillatoria* i *Phormidium* powoduje, że mięso hodowlanych ryb ma nieprzyjemny, błotny smak.

„Rewolucja mini” w Chinach

Po dekadach purytanizmu w okresie rewolucji kulturalnej ulice większych miast chińskich zaroiły się od dziewcząt, noszących spódniczki „mini”, szorty oraz modne, krótkie spodnie. Prym w nowym modzie wiecie Pekin, gdzie niedawno odbywały się poka-

(M.D.)

Wśród Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 184”.

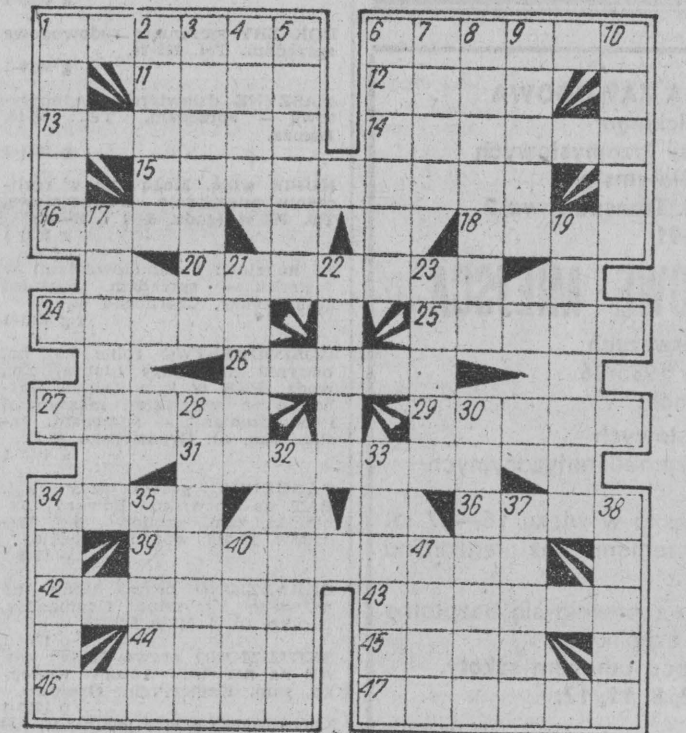
ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI
Z NUMERU 178

POZIOMO: powód, rzęch, Alina, dorsz, rehak, gasie, taksa, kadet, prelia, pokaz, wolek, ewiek, remis, kniaź, ekler, papla, kwiat, rolnik, gołąb, nand, obwód, nagan, żądza, kosba, norka, igras. **PIONOWO:** podstęp, wzrok, jaszczur, niesprawiedliwość, zarękać, zębóół, zakątek, spaniel, opera, oknówka, elana, skarbonka, pogani, półógór, kindżał, tłumacz, negda.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „GW” nr 172 z 26 lipca br. nagrody książkowe wylosowali: Romuald Orłowski z Grajewka, Dariusz Murawski z Augustowa, Wojciech Biskup z Warszawy oraz Agnieszka Czarną i Zbign-

niew Kaliszewski — oboje z Białogostku. Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Mieszkańcy Białogostku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór



Fot. ROMAN PRUSKI

HOROSKOP
z przymrużeniem oka

BARAN	21.03. 20.04.	Dobra passa dla Baranów. W pracy liczą się z Twoją opinią, możliwa nagroda lub awans. W sprawach osobistych dowody przywiązania i miłości. Nie zabraknie w tych dniach radości i miłej rozrywki. Zdrowie i finanse dopiszą. Zyskliwe Ryby.
BYK	21.04. 21.05.	W pracy burzliwie i konfliktowo. Twoja postawa i bezrocka powódne pretensje i niechęć otoczenia. Najwyższa pora na zastanowienie i zmianę postępowania. Możliwy przyjazd gości z odległych stron. Zdrowie dobre. Dodatkowe duże wydatki. Ważna Panna.
BLIŹNIĘTA	22.03. 21.06.	Wysokie obroty w pracy i sprawności kwalifikacji. Nie jesteś bez szans na obiekty nowego, atrakcyjnego stanowiska. W życiu prywatnym nie unikaj przyjaciół, którzy gotowi są zawsze udzielić Ci pomocy i rady. Uduany weekend. Przyjemne Ryby.
RAK	22.06. 22.07.	Udany tydzień pod wieloma względami. W pracy satysfakcja i uznanie, ale występują też pochlebstwa i fałszywe pochwały. W sprawach osobistych — spontaniczna i odważna miłość sprawia, że życie jest barwniejsze i ciekawsze. Nie licz na Byka.
LEW	23.07. 22.08.	Tydzień na luzie, pogodny, zapowiadający liczne atrakcje i rozrywki. W sferze uczuć silne emocje i niebanalne sytuacje. Dobre samopoczucie, dopływ wigoru i fantazji. Oczekiwana wiadomość nader pomyślna. Zdrowie i finanse nie sprawiają kłopotu. Miły Rak.
PANNA	23.08. 22.09.	W pracy nowe sytuacje i przetwarzania personalne. Nie krytykuj i nie przesadzaj z góry, bo zmiany mogą okazać się bardzo korzystne. W domu modernizacja i chęć zmian i ulepszeń. Przypadkowe spotkanie zakochi Twój spokój i ożywi nadzieje. Przyjemny Wodnik.
WAGA	23.09. 22.10.	Bujne życie towarzyskie. Rozliczne spotkania i nowe, intrygujące znajomości. Wszystko to sprawi, że całkowicie zaniedbasz sprawy domowe, w których Twoja interwencja jest niezbędna. W pracy bez zmian. Zdrowie i finanse nie sprawiają kłopotu. Miły Baran.
SKORPION	23.10. 22.11.	Przypływ energii i silnej woli. Chęć uregulowania wszelkich zaległości. Nawiazanie nowych kontaktów towarzyskich i ożywienie dawnych. W perspektywie atrakcyjna podróż w miłą towarzystwie. Zdrowie i finanse znakomite. Sympatyczna Panna.
STRZELEC	23.11. 21.12.	Tydzień pracowitości, pożyteczny i udany. W pracy nowa oferta i znaczne lepsze „układy”. W domu pogodny klimat i nastroj wesołego zrozumięcia. Dobre porozumienie z Wodnikiem.
KOZIOROZEC	22.12. 20.01.	W działaniach zawodowych jakieś sprawy wynikają się z rak. Ktoś przyjaźni udzieli Ci pomocy. Natomiast w sprawach serca rozczarowanie i zawiedzione nadzieje. Nowo poznana osoba pozwoli zapomnieć o porażce. Zdrowie w nornie, finanse też. Licz się z Wagą.
WODNIK	21.01. 20.02.	Tydzień, który przyniesie Wodnikom spełnienie oczekiwań i zyczeń. W pracy wyróżnienia i awanse. W życiu osobistym — pogoda ducha i miły klimat w domu. Niewykłuczne sympatyczne niespodzianki. Poprawa zdrowia. Dobre finanse.
RYBY	21.02. 20.03.	Niezły tydzień dla osób spod znaku Ryb. Z entuzjazmem podejmiesz zadania zawodowe. Niektórzy sfalimizują długie układowe plany. Nowe, wartościowe znajomości. Sfera życia prywatnego wyjątkowo pogodna i budująca. Przyjemny Baran.

Pogoda
z kalendarzem

Gdy piszę te słowa jest jeszcze pewnego nie powiedzcie o sierpniu. Będzie równie chłodniej jak lipiec? Odpukajcie! mówią przyszłości o sierpniu? Oto niektóre z nich: „Jeśli piękny sierpień, to tuż sobie, chłopku, kieszka”. „Kto patrzy w sierpniu chłodu, nacierni się w mie glodu”. „Jeśli w sierpniu rosa moczy, to pogoda na uboczu”. „W pierwszym tygodniu pogoda skala, a dzie zima długo biała”.
A przede wszystkim sierpniu przewodzi miś nitrgi nie cierni.
W dniach od 9 do 12 sierpnia imieniny obchodzą: Roman, Romuald, Borys, Wawrzyniec, Zuzanna, Filomena, Klara, Hilary (12), Daria Hipolit (13), Alfred, Eustachiusz (14), Maria, Napoleon (15).
Przyszłowiec tygodnia pogodzie pod znakiem Wodnika (Zielnej): „Gdy Ziemia deszcz przynosi, zwykłe na Narodzinie Matki rosi”. „Gdy w pogodę Maria do nieba wstąpi, wino Węgram obficie się obficie”. „Młodzi Matkami jak się zabierają, najdzie Bartłomiej napróż trop jeleni”. „Od Wawrozięcia miej w stodole łowę zęcia”.